**Pełna tabela loterii** *na ostatniej stronie*

ROK XIV. Nr. 11 (3973) WILNO, Wtorek 12-go stycznia 1937 r. Cena 15 gr.

# KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko-Nowogródzkim

# KULTURA
## czy wielkomiejskie miazmaty

Drukujemy dzisiaj krytyczny głos ze Smorgoń na temat przedstawienia teatru objazdowego „Maika". Kiedyś „Kurjer" drukował podobne głosy o jakiejś bzdurze Kiedrzyńskiego. Sam słyszałem narzekania mieszkańców prowincji na teatr, który wystawia jakieś romansidła z życia warszawskiego półświatka.

Pisze się i pisze o kulturze dla naszych miasteczek i wsi. O konieczności teatrow objazdowych, kin, bibliotek i t. p. Kiepsko jest z tym, ale zaczyna to powoli iść. Subsydiuje się teatr objazdowy, który ma spełniać twórczą rolę krzewiciela kultury na naszych ziemiach. Cóż on wywozi z miasta? Nie to, co miasto ma wielkie i piękne, ale wielkomiejskie miazmaty i tandetę artystyczną. Jest to tym smutniejsze, że sama prowincja sarka i nie chce tego: snać żyje tam jeszcze w dużej mierze zdrowa postawa moralna; artystycznie niedokształcona, wyczuwa jednak prowincja, że to co otrzymuje, nie jest tym, co jest wielkie i piękne. A jednak teatr nie chce tego zrozumieć. Nie chcą tego zrozumieć różni kulturträgerzy układający katologi biblioteczne wedle recept „Wiadomości Literackich".

Kultura? Cóż to jest? Zależy to od poglądu na świat danego człowieka. Oczywiście, że człowiek kawiarni i kabaretu rozumie ją po swojemu. Dzisiaj kiedy zaczynają się na całym świecie walki obozów ideowych, u nas „krzewiciele kultury" niosą między ludzi nie to, co jest wielkie i piękne, lecz to, co w kulturze europejskiej jest zdegenerowane.

Ze wszystkich liberalizmów moralny jest najniebezpieczniejszy i najbardziej godny potępienia. Nie będziemy nigdy narodem wielkim, jeśli pozwolimy, by to, co przeżera część społeczeństwa w wielkich miastach, przenikło na wieś. Musielibyśmy się wtedy pożegnać z nadzieją wydobycia pełnej energii z narodu — energia ta bowiem wyładowałaby się w tym co nietwórcze i marne. Wiemy, że i bolszewia i państwa t. zw. faszystowskie prawdę tę zrozumiały i stosują ją w praktyce. U nas nietylko się z tym nie walczy, lecz więcej — popiera się podobne imprezy jako akcję kulturalną wśród „maluczkich".

Gen. Składkowski wypowiedział ostrą walkę pornografii. Bodaj, że dziś już stosowanie jego okólnika już zelżało, a nigdy nie było zupełne. W kioskach gazetowych nieprzerwanie widzimy wydawnictwa pornograficzne. Ale jest jeszcze kwestią wątpliwą, co jest dla narodu szkodliwsze: czy ta jawna i niedwuznaczna pornografia, czy ta zatruta atmosfera, szerząca liberalizm moralny, jaka wieje z za kurtyny naszego teatru objazdowego, a osłonięta autorytetem oficjalnego teatru i podlana sosem kultury teatralnej.

**dog.**

# Zwiększona praca — zmniejszony budżet

## Obrady Sejmowej Komisji Budżetowej nad preliminarzem M. S. Z.

Komisja budżetowa Sejmu wznowiła prace nad preliminarzem budżetowym Państwa na 1937-38 r., przystępując na dzisiejszym posiedzeniu do obrad nad budżetem min. spraw zagranicznych.

Na wstępie zabrał głos p. minister spraw zagranicznych J. Beck.

### Przemówienie min. Becka

**Przedstawiając cyfry globalne preliminarza budżetowego MSZ., p. minister Beck zwrócił uwagę na fakt, że dla porównania tej ogólnej sumy z pozycjami szeregu poprzednich lat stwierdzić należy, iż suma ostateczna formalnie do preliminarza wpisana po stronie wydatków jest o tyle niemiarodajna, że figuruje w niej pozycja nowa w kwocie półtora miliona złotych, która przeznaczona jest na pokrycie naszych zobowiązań zagranicznych z tytułu opieki społecznej nad emigrantami polskimi za granicą. Wydatki z tej dziedziny były w poprzednich latach pokrywane z budżetu min. op. społ. w ten sposób istotną sumą byłaby kwota 36.924.000. a nie kwota 38.423.000, od poprzedniego budżetu pozornie wyższa o 323.000 Jeśli weźmiemy pod uwagę, mówił p. minister, że preliminarz budżetu, przeznaczonego na te same cele na przyszły rok budżetowy jest już o 20 milionów niższy od preliminarza na rok 1930—31, to mam nadzieję, że wymowa tych cyfr będzie najistotniejszym wyjaśnieniem wysiłku dokonanego w min. spraw zagranicznych dla dostosowania się do realnych środków naszego Państwa.**

**Muszę jednak wyrazić obawę, że zarówno w obliczu stojących przed nami zadań, jak i w świetle cyfr porównawczych tych działów budżetów innych państw osiągnęliśmy prawie niebezpieczne minimum.**

**Mówiąc o przeprowadzonych oszczędnościach, p. minister wskazał, że jedyną bardziej charakterystyczną redukcją jest może skreślenie 200 tys. zł. w par. 11-tym dz. 5 (fundusz propagandowy). Sumę wydatków na ten cel zredukowaliśmy z jednej strony dlatego, że poprostu nie mogłem znaleźć innej pozycji, ażeby osiągnąć ustaloną przez radę ministrów kwotę globalną, a z drugiej strony dlatego, że w całej metodzie pracy ministerstwo trzyma się zasady, że dla osiągnięcia trwałych wyników pracy, powtarzaną często formułę, że się robi politykę za pomocą propagandy, należy zastąpić formułą, że propagandę robi się za pomocą polityki.**

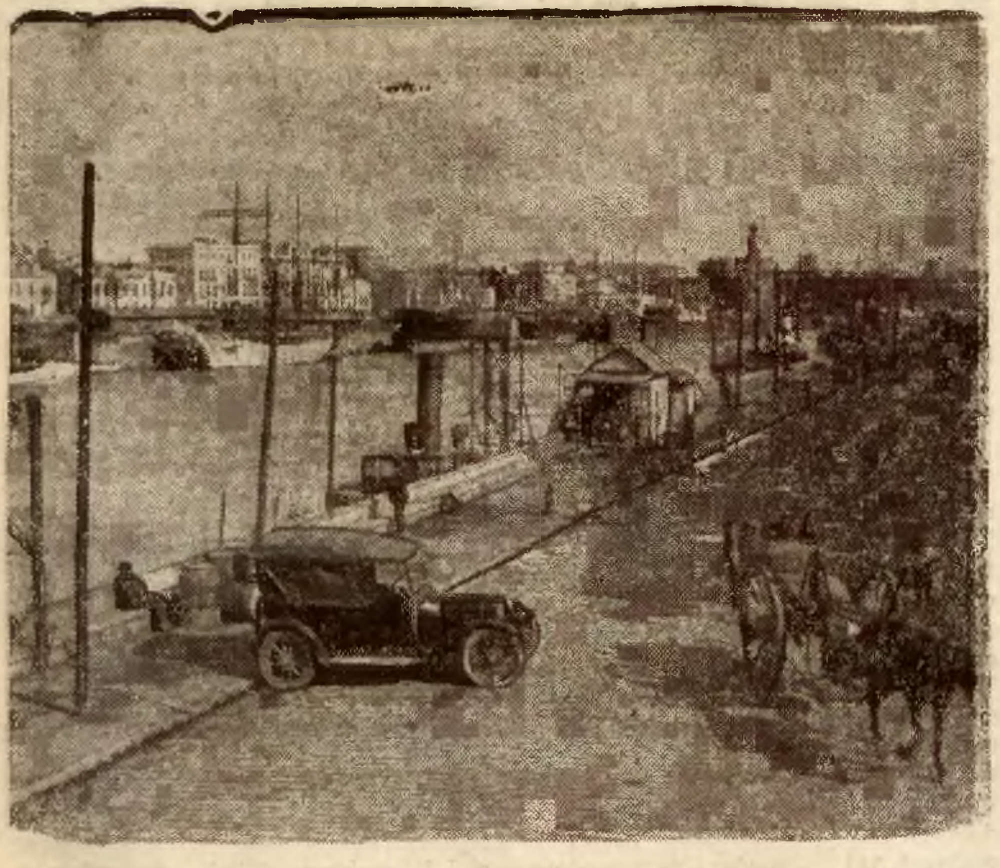
**Ogólna więc redukcja wydatków objętych budżetem bieżącego okresu wynosi wraz z sumą 200 tys. Z funduszu propagandowego 1.177.000.**

**Chciałbym zwrócić uwagę Panów na te działy pracy, które ministerstwo spraw zagranicznych prowadzi poza polityką zagraniczną w ścisłym tego słowa znaczeniu. Mam tu na myśli z jednej strony ten dział prac państwowych, który przed kilku laty został ostatecznie w naszym resorcie skoncentrowany, t. j. sprawy emigracji i techniczną stronę międzynarodowych problemów ekonomicznych, która w znacznej części jest załatwiana przez urzędy zagraniczne.**

**W moich ostatnich oświadczeniach politycznych podkreśliłem przełomowy charakter dzisiejszej epoki, jeśli chodzi o metodę politycznej współpracy międzynarodowej. Odnosi się to również do współpracy ekonomicznej w najszerszym tego słowa znaczeniu. I tu mamy do czynienia z niewątpliwą kontradykcją jaka istnieje między akcentującym się coraz bardziej indywidualizmem poszczególnych państw, jaki praktycznie w ostatnich latach stwierdzamy, a niewątpliwą koniecznością międzynarodowego porozumienia i wspólnego poszukiwania drogi wyjścia z obecnej trudnej egzystencji. Zamykanie się granic celnych i imigracyjnych zmusza do codziennego uporczywego wysiłku, aby stosunków bilateralnych między poszczególnymi państwami nie doprowadzić do skrajnej anemii. Obok tego w zespołach międzynarodowych raz po raz budzi się tendencja do przeciwstawiania się tej negatywnej fali oddalającej jednych od drugich i przekonanie, że desinteressement wobec trudności rzeczowych innego państwa nie jest polityką dalekowzroczną, mimo,**

*(Dalszy ciąg na str. 2-ej).*

### Sewilla porządkuje się



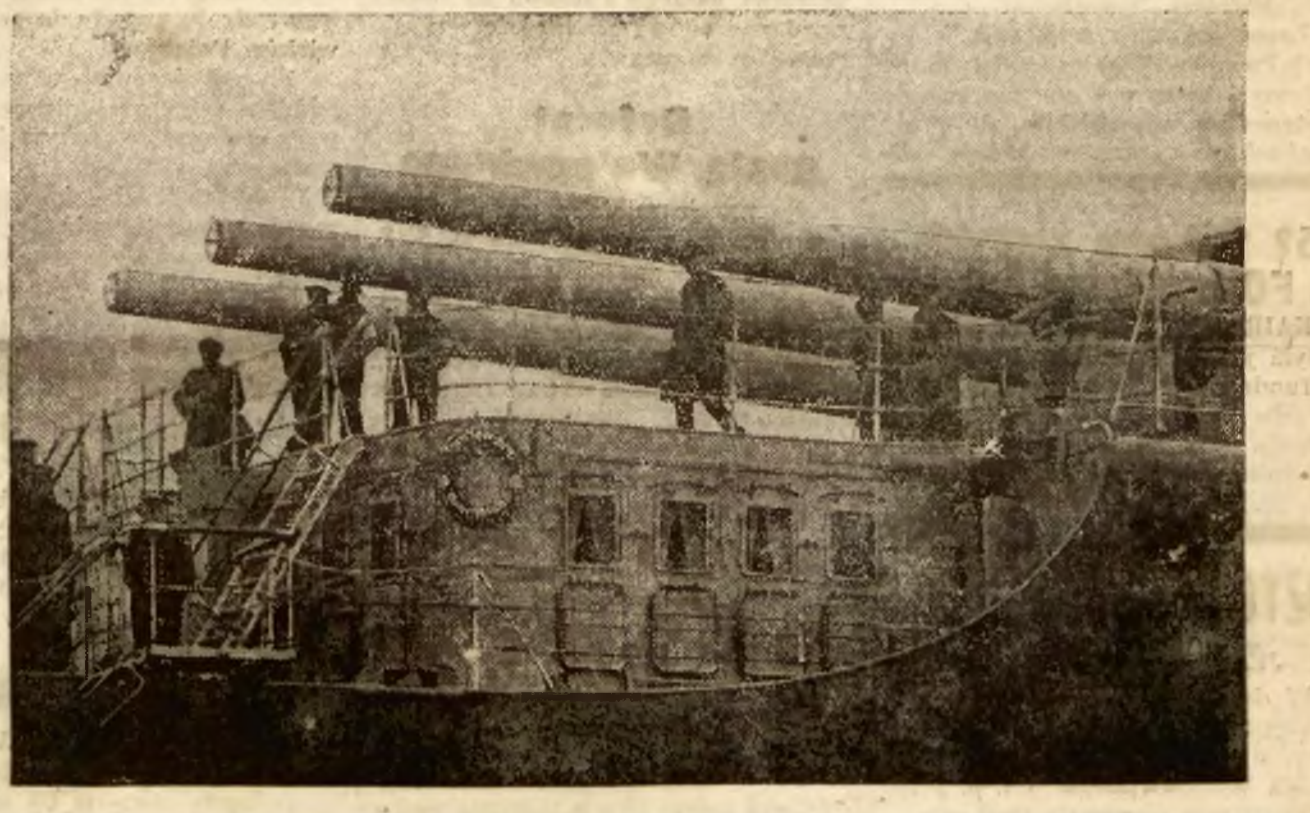
Po zniszczeniu, dokonanym w Sewilli, pięknym mieście hiszpańskim nad Gwadalkwiwirem, miasto to zaczyna się odbudowywać i porządkować. Na zdjęciu — fragment robienia porządków.

### *Uroczystości ślubne w Hadze*



Księżniczka Juliana oraz książę Bernhard są owacyjnie witani przez tłumy publiczności.

### *Wojna w Hiszpanii*



Na zdjęciu widzimy niemiecki statek wojenny, znajdujący się obecnie na wodach hiszpańskich.

# Najazd Japończyków na Hiszpanię

## *3.000 ochotników japońskich przybyło do Kadyksu*

**PARYŻ, (Pat). Havas donosi z Gibraltaru: według otrzymanych tu informacji w Kadyksie i w Jerez oczekują 3000 ochotników japońskich, którzy rzekomo mają tam wkrótce przybyć.**

**Ochotnicy ci mają być rzekomo wysłani na front madrycki wraz z 10.000 ochotników włoskich, znajdujących się obecnie w Sevilli.**

**W Kadyksie i w Jerez wyładowano liczne skrzynie, zawierające rzekomo części samolotów produkcji włoskiej.**

**LONDYN, (Pat). W kołach urzędowych nie otrzymano potwierdzenia wiadomości o przybyciu ochotników japońskich do Kadyksu.**

**GIBRALTAR. (Pat). Potwierdza się wiadomość, że pewna liczba żołnierzy japońskich w uniformach khaki przybyła już do Sevilli. Dalsze kontyngenty spodziewane są jakoby w najbliższej przyszłości.**

### 4.000 zabitych

**AVILA, (Pat). Specjalny wysłannik agencji Havasa donosi: po zakończeniu pierwszej fazy ofenzywy powstańczej na zachód od Madrytu można stwierdzić, że doprowadziła ona do bardzo znacznych sukcesów. Liczba zabitych i rannych po stronie wojsk rządowych przekracza 4000 ludzi. Oddziały powstańcze posunęły się w głąb od 20 do 25 klm. na froncie szerokości 20 klm.**

### Tylko na łaskę i niełaskę

**AVILA, (PAT). — Według otrzymanych tu doniesień gen. Mangada, dowódca wojsk rządowych, działających w rejonie Escurialu, uznając swą sprawę za przegraną miał zaproponować władzom powstańczym poddanie się pod warunkiem, że on i jego podkomendni pozostaną przy życiu. Na propozycję tę dowództwo wojsk powstańczych miało odpowiedzieć: „obecnie już tylko my stawiać możemy warunki".**

# Całkowita ewakuacja ludności cywilnej z Madrytu

MADRYT, (PAT). — Rada obrony Madrytu ogłasza następujące rozporządzenie:

Poczynając od dnia 9 stycznia ewakuacja ludności cywilnej uznana zostaje za obowiązującą. Zarządzenie to nie dotyczy mężczyzn powyżej 20 i poniżej 45 lat. Ci, którzy będą się sprzeciwiać temu zarządzeniu uznani będą za buntowników i sądzeni przez doraźne sądy ludowe.

# Coś jednak szykuje się w Marokku

LONDYN, (PAT). — Rząd brytyjski według Reutera posiada obecnie nowe informacje ze źródeł brytyjskich, dotyczące sytuacji marokańskiej. Informacje te potwierdzają, iż niedawno w Marokku hiszpańskim Niemcy rozwijali bardzo ożywioną działalność. Nie ma jednakże potwierdzenia ponownego wylądowania wojsk niemieckich.

Podobnież potwierdzają się wiadomości o wykonywaniu prac fortyfikacyjnych w Ceucie przy pomocy doradców technicznych niemieckich, ale według wiadomości brytyjskich prace te nie rozpościerają się poza Ceutę w kierunku Marokka hiszpańskiego. Należy zaznaczyć, że Ceuta należy do Hiszpanii i posiada odrębny statut od terytorium Marokka hiszpańskiego, które nominalnie znajduje się pod suwerennością sułtana marokańskiego.

# ATAK NA FRANCJĘ prowadzi prasa niemiecka

BERLIN, (PAT). — Wiadomości prasy francuskiej o wzroście wpływów niemieckich w Marokku odbiły się głośnym echem na łamach prasy berlińskiej, która w gwałtownych słowach polemizuje z dziennikami paryskimi.

Urzędowy „Voelkischer Beobachter" pisze, iż kampania prasy paryskiej ma na celu przygotowanie francuskiej interwencji wojskowej przez akcję przeciwko hiszpańskiej części Marokka. Po nowych zwycięstwach wojsk powstańczych pod Madrytem, Paryż przygotowuje się do pójścia z pomocą rządowi hiszpańskiemu w Walencji przez akcję na odcinku afrykańskim. Tego rodzaju akcja pociągnęła by za sobą trudne do przewidzenia konsekwencje.

„Diplomatische Politische Korrespondenz" pisze: od 48 godzin Francuzi zarzucają Niemcom, iż chcą oni opanować wojskowo Marokko hiszpańskie i grozić stamtąd Francji. Rozpowszechnianie tych wiadomości jest tym bardziej dziwne, iż Niemcy w sposób najbardziej kategoryczny zaprzeczyły pogłoskom, jakoby zamierzały wykorzystać wypadki hiszpańskie dla celów imperialistycznych lub terytorialnych.

„Angriff" twierdzi, że po zawarciu układu śródziemnomorskiego między W. Brytanią i Włochami, Londyn stał się dużo obojętniejszy w stosunku do spraw hiszpańskich. Kampania prasy paryskiej ma na celu skierowanie uwagi W. Brytanii na Marokko hiszpańskie — teren dawnych jaskrawych antagonizmów niemiecko-brytyjskich. Dziennik uspakaja Anglię, że cele do których zdąża niemiecka polityka łącznie z propagandą kolonialną, niczym Wielkiej Brytanii nie grożą.

Ostatnie niemieckie depesze z Paryża donoszą z zadowoleniem, iż przedstawiciel rządu gen. Franco w Marokku zaprzeczył wiadomościom o przebywaniu „wyszkolonych obcych oddziałów wojskowych" na terenie Marokka.

## Marszałek Rydz-Śmigły w Zakopanem

WARSZAWA, (Pat). Wczoraj wieczorem pan marszałek Śmigły Rydz wyjechał do Zakopanego na odpoczynek.

# Zwiększona praca — zmniejszony budżet

*(Dokończenie ze str. 1-ej).*

że się samemu jako tako swoje sprawy załatwia.

Z tego stanu rzeczy wynikają i dla ministerstwa spraw zagranicznych bezpośrednie konsekwencje. Dla zilustrowania prac bilateralnych pozwolę sobie przypomnieć tu prze Tu p. minister wylicza umowy zawarte w ub. r.

Jeśli chodzi o prace zespołowe, to pozwolę sobie przypomnieć tu przede wszystkim działalność naszej delegacji na ostatnim zgromadzeniu Ligi Narodów. Stanęliśmy tam wobec inicjatywy podjętej przez szereg państw, ażeby przedyskutować wspólnie trudności ekonomiczne dzisiejszego dnia, uważałem w tym momencie, że nasz obowiązek przedstawić państwom w tym zespole reprezentowanym najistotniejsze problemy nasz kraj obchodzące. Problemów tych, i to dość różnorodnych, jest oczywiście wiele, ale dadzą one ująć w dwa zasadnicze działy.

Jeden — to emigracja, a drugi — to nabywanie surowców, które zmuszeni jesteśmy importować.

Zagadnień tych wyłącznie w ramach Państwa Polskiego załatwić nie możemy i łączą nas one nie tylko z kontynentem europejskim, ale w znacznej mierze z szeregiem krajów odległych z całego globu.

Liczę się z trudnością tych problemów i daleki jestem od dawania możliwości, jak i praktycznych interesów innych państw. Nie mniej jednak bardzo poważne studia, przeprowadzone w naszym resorcie wspólnie z innymi jeśli chodzi o warunki i potrzeby naszego kraju, jak też i przegląd międzynarodowej sytuacji ekonomicznej i socjalnej, skłoniły mnie do poruszenia w imieniu naszego rządu tych problemów.

Potrzeby nasze, jak i potrzeby wszystkich krajów w tej dziedzinie, są jasne — środki dla ich zaspokojenia są natomiast bardzo trudne i skomplikowane. Dawne systemy załatwiania t. zw. spraw kolonialnych, czyli stosunków między krajami odległymi o skrajnie różnej strukturze, z pewnością już dziś nie wystarczają.

Niewątpliwie trzeba będzie szukać jakichś dróg wyjścia nowych a to jak każda rzecz nowa łatwo nie przejdzie tym bardziej jednak uważałem za niezbędne, ażeby w przyszłych rozważaniach nie zabrakło znajomości potrzeby naszego Państwa na forum: międzynarodowym. Śledzimy pilnie rozwój tych spraw.

## 52 miliony złotych na FON zebrał... Egipt

KAIR, (PAT). — Ludność Egiptu złożyła już około miliona funtów szt. na fundusz obrony narodowej, który zostanie przeznaczony na zakup samolotów i zbrojeń w Anglii. Ofiary na fundusz nadal wpływają ze wszystkich dzielnic Egiptu.

## NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

JESZCZE O FALTERZE.

W dzisiejszym przeglądzie prasy drukujemy wyjątek z „Chwili", która pisze o finansowaniu „A. B. C." „Gońca Warszawskiego" i t. p. przez grupę znanego finansisty śląskiego — Faltera. „A. B. C." nawołuje całą prasę polską do reakcji na podobne insynuacje i stwierdza:

Stwierdzamy, by nie było żadnych wątpliwości, że ani p. Falter, ani żaden z jego byłych, czy obecnych współpracowników nie dali na nasze pismo ani grosza, że wszystko co się na ten temat pisze, jest całkowicie zmyślone.

Spełniamy z przyjemnością prośbę „A. B. C.", nie mogąc jednak przy okazji nie zaznaczyć, że pismo to nie było równie lojalne względem nas, przedrukowując nieścisłe informacje z brukowca wileńskiego i maczając palce w robocie, przeciwko której tak się dziś zastrzega.

PIĘĆ ZŁOTYCH OD PSIEJ GŁOWY.

„Dziennik Poznański" podaje:

Dowiadujemy się, że zarząd miejski w Kaliszu podał do wiadomości wszystkich swych pracowników samorządowych, iż każdy urzędnik, który znajdzie niezameldowanego psa otrzyma nagrodę w wysokości 5 zł.

Do jakich bzdur może dojść mentalność biurokratyczna dowodzi fakt powyższy. Zarząd miejski w Kaliszu chce ze wszystkich swych urzędników uorobić za cenę pięciu złotych od psa... węszycieli prywatnych mieszkań i podwórków.

GDZIE UMIAR.

Organ „Jungdeutsche Partei" „Deutsche Nachrichten" zamieszcza notatkę o obchodzie gwiazdkowym niemieckiej szkoły w Wilnie, pisząc o tym jak o wydarzeniu conajmniej na miarę ogólnoeuropejską:

Na całym świecie, gdzie tylko Niemcy zamieszkują, tryska nowe życie... Płomień niemieckiego światopoglądu rozpala każde niemieckie serce.

A dalej „Deutsche Nachrichten" zamieszcza taki wyjątek z przemówienia kierownika owej szkoły:

Niemczyzna w Wilnie staje się coraz silniejszym wałem ochronnym przeciwko wszelkim wrogim wpływom...

Trzeba mieć umiar, jeśli się nie chce wpadać w megalomanię. *dog.*

## Referat posła Walewskiego

Po mowie ministra sprawozdanie o preliminarzu budżetowym M. S. Z. wygłosił POS. WALEWSKI.

Referent przedstawił najważniejsze zmiany w cyfrach preliminarza, podnosząc dalsze postępy w akcji oszczędnościowej oraz charakteryzując budżet M. S. Z. jako budżet zewnętrznego bezpieczeństwa, który wymaga specjalnie pieczołowitego traktowania. Dalej mówca wymienił pozytywne i realne osiągnięcia polityczne w naszej polityce zagranicznej. W roku ub. politykę tę cechuje m. in. zdrowy rozsądek i silne nerwy. Zmierza ona przede wszystkim do zapewnienia Polsce przynależnego jej mocarstwowego stanowiska i służy tylko polskim interesom.

Po wyczerpaniu listy mówców w dyskusji zabrał głos p. minister spraw zagranicznych J. Beck, który odpowiadał szczegółowo na poruszone w toku debaty uwagi członków komisji.

Następnie poseł Hołyński omawiając sprawę Polaków za granicą, zaznaczył, że:

O losie

OKOŁO PÓŁTORA MILIONA POLAKÓW W ROSJI SOWIECKIEJ

jest niesłychanie ciężko mówić. Nie stosuje się tam bowiem żadnych praw ludzkich, a stosunki tamtejsze tak dalece odbiegają od powszechnie przyjętych i uznawanych norm kulturalnych i cywilizacyjnych, że temat ten w ogóle uchyla się od rzeczowej dyskusji.

### Ciężki los polaków w Litwie

Przechodząc do spraw naszej ludności na Litwie, gdzie mieszka według naszych obliczeń około 200 tys. Polaków, według litewskich 64 tys. Polaków, w/g zaś litewskich 64 tys., mówca stwierdza, że CIĘŻKIE WARUNKI PRZESZŁOŚCI NICZYM NIE RÓŻNIĄ SIĘ OD WARUNKÓW, JAKIE STWORZYŁO PAŃSTWO LITEWSKIE. Pos. Walewski nie widzi żadnych różnic między okresem ucisku rosyjskiego, a systemem stosowanym przez władze litewskie wobec Polaków. Całe ustawodawstwo litewskie jest naginane do potrzeb polityki bieżącej, wysuwającej hasło wytępienia żywiołu polskiego w tym kraju.

Likwidowanie szkolnictwa polskiego, karanie rodziców i zsyłanie na uczycieli polskich, przeszkody czynione na każdym kroku polskim instytucjom kulturalnym, gospodarczym, a nawet sportowym, ograniczenie nabożeństw polskich w kościołach, nie przyjmowanie Polaków do wyższych uczelni i do wolnych zawodów, wszystko to charakteryzuje stosunek rządu litewskiego do ludności polskiej.

Jeśli się mówi ostatnio o rzekomych trudnościach dla rozwoju życia kulturalnego mniejszości litewskiej w Polsce, to nie wiem o ile takie stawianie sprawy jest uczciwe i czemu służy. Czy żądanie zarejestrowania statutu naczelnej organizacji litewskiej, istniejącej od lat nielegalnie, lub domaganie się przestrzegania powszechnie obowiązujących zarządzeń i rozporządzeń jest prześladowaniem mniejszości litewskiej, czy postawienie tamy akcji nie mającej nic wspólnego z wyżyciem się kulturalnym, lub zakaz nielegalnego wwozu i wywozu waluty godzi w życie kulturalne mniejszości litewskiej?

Tego rodzaju niskie zarzuty pracy litewskiej — stwierdza mówca — są tylko chęcią odwrócenia uwagi od nikczemnych i bezprawnych metod stosowanych przez władze litewskie. Miniony okres stosunków polsko-litewskich nie daje niestety żadnych elementów dla zorientowania się ku czemu zmierza rząd litewski, stosując tego rodzaju metody do osiadłych od wieków Polaków.

Na zakończenie referent poddał analizie cyfry preliminarza budżetowego, prosząc o przyjęcie go bez zmian.

W dyskusji, jaka się wywiązała po mowie referenta, zabrało głos wielu posłów. Szczególnie obszernie była omawiana sprawa emigracji żydowskiej.

## Goering wyjeżdża do Włoch

BERLIN, (PAT). — Niemieckie biuro informacyjne donosi, iż pruski prezes rady ministrów gen. Goering w towarzystwie swej żony uda się wkrótce na krótki pobyt do Włoch. Podróż ta ma posiadać charakter ściśle prywatny.

## Sesja C.I.K. w Moskwie

MOSKWA, (PAT). — W poniedziałek o godz. 18 w wielkim pałacu Kremlu nastąpiło otwarcie III sesji CIK-u. Skład prezydium sesji jest prawie taki sam, jak i na VIII wszechzwiązkowym kongresie Sowietów. Stalin, Mołotow, Kaganowicz i Woroszyłow — obecni byli tylko na początku dzisiejszego posiedzenia, po czym opuścili zebranie.

## Podwyżka pensji nauczycielskich w Z.S.R.R.

MOSKWA, (PAT). — Ogłoszony został dekret rady komisarzy ludowych o zwiększeniu poborów personelu nauczycielskiego w szkołach powszechnych i średnich.

Dekret wchodzi w życie z dniem 1 lutego.

## 20 miliardów rubli na wojsko

MOSKWA, (PAT). — Budżet wojskowy ZSRR na rok 1937 został ustalony w wysokości 20 miliardów rubli. W roku b. wydatki wojskowe przewidziane były w budżecie w kwocie 15 miliardów.

# DO BEREZY

## *Echa zajść w Czyżewie*

Wskutek ostatnich zajść w Czyżewie, zostały zawieszone aż do odwołania wszystkie targi tygodniowe i jarmarki na terenie całego powiatu wysoko-mazowieckiego.

BIAŁYSTOK, (Pat). 10 bm. w lokalu Stronnictwa Narodowego w Wysokiem Mazowieckiem, została przeprowadzona rewizja w zarządzie powiatowym tego stronnictwa. Zatrzymano sekretarza zarządu powiatowego Str. Nar. Stefana Żukowskiego.

BIAŁYSTOK, (Pat). W związku z wypadkami na terenie pow. wysoko mazowieckiego w dalszym ciągu osadzeni zostali w Berezie Kartuskiej: Jan Pogorzelski, Józef Pogorzelski, Aleksander Kierski, Kazimierz Szerszeń.

# Stronnictwo chłopskie partią nielegalną

WARSZAWA, (PAT). — Ze względu na stwierdzenie działalności antypaństwowej Stronnictwa Chłopskiego, (grupa Dobrocha) władze administracyjne rozwiązały z dniem 10 stycznia rb. to stronnictwo, które odtąd uznane zostało za nielegalne.



# Studenci U. S. B. wypowiadali się w sprawie warunków wznowienia wykładów na uniwersytecie

Wczoraj z inicjatywy dziekanów na wydziałach medycyny, humanistyki oraz sztuk pięknych USB. odbyły się zebrania studentów poszczególnych lat studiów. Na zebraniach tych młodzież akademicka zarówno chrześcijańska jak i żydowska wypowiadała się w sprawie możliwości wznowienia wykładów na uniwersytecie.

Zebranie studentów medycyny odbyło się w gmachu przy ul. Zakretowej. Przy wejściu do gmachu kontrolowano legitymacje studenckie i wpuszczano wyłącznie studentów medycyny kolejno od pierwszego roku studiów.

Zebranie studentów I-go roku rozpoczęło się o godz. 9 rano. Nie trwało zbyt długo. Potem nastąpiły kolejno zebrania II, III, IV, V i VI roku.

Na ogół obrady upływały w atmosferze spokojnej. Młodzież zachowywała się z wyjątkiem dwóch momentów na zebraniach roku I i III, nienagannie. W zebraniach brała udział także dość licznie **żydowska młodzież akademicka.**

Dziekan wydziału medycyny prof. Hiller zagajał zebrania, zaznaczając, że uchwały powzięte na nich nie będą wiążące dla uniwersytetu i że zebrania te mają zorjentować dziekanów w nastrojach panujących wśród młodzieży.

Młodzież na zebraniach tych mogła wypowiadać się na temat trzech wniosków:

**1) utrzymanie status quo ante. Wszyscy mogą siedzieć tam, gdzie im się podoba,**

**2) rozsadzanie studentów według alfabetu i**

**3) wyznaczenie osobnych miejsc dla studentów, którzy nie chcą siedzieć ze studentami żydami i dla tych którzy z nimi chcą siedzieć.**

Studenci roku I, II i III wypowiedzieli się za wnioskiem trzecim, prosząc o wyznaczenie miejsc. Na zebraniach roku IV i V nie doszło do żadnej uchwały. Studenci zajęli nieprzejednane stanowisko. VI rok zgodził się na status quo ante.

*

Zebranie studentów wydziału humanistycznego odbyło się w sali V-ej gmachu głównego o godz. 18-ej. Zebrało się około 120 studentów ze wszystkich lat studiów. Byli obecni także studenci Żydzi.

Zebranie zagaił dziekan prof. Czeżowski i zapytał zebranych czy na wydziale humanistycznym istnieje sprawa zajmowania osobnych miejsc na audytorium t. j. dla Żydów i dla chrześcijan. Studenci po dyskusji odpowiedzieli, że sprawa ta istnieje. Wobec tego dziekan Czeżowski zadał drugie pytanie czy zebrani znajdą sposób zgodnego załatwienia tej kwestii. Po dłuższej dyskusji sprecyzowano dwa stanowiska: 1) młodzież chrześcijańska stanowczo żąda dla studentów Żydów osobnych miejsc i 2) Żydzi studenci sprzeciwili się temu stanowczo, motywując to tym, że jest to ograniczanie ich w prawach obywatelskich.

Dziekan Czeżowski wobec przedłużającej się dyskusji, która zaczynała przybierać dość ostre formy, zaproponował wnieść do protokułu zebrania, który będzie przedstawiony Rektorowi następującą rezolucję: „Zebranie nie doprowadziło do uzgodnienia stanowisk i zebrani pozostają zasadniczo przy swoich postulatach, lecz stwierdzają, że uznają faktycznie warunki od jakich Rektor uzależni otwarcie wykładów na uczelni". W związku z tą rezolucją p. dziekan zapytał jeszcze czy w razie gdyby po wznowieniu wykładów student Żyd zajął miejsce po stronie prawej, czy zebrani gwarantują, że w stosunku do tego Żyda nie będzie użyta przemoc. Zebrani na to odpowiedzieli, że w takim razie nie gwarantują spokoju. Wobec tego zaproponowana rezolucja nie została wniesiona do protokułu. Zebranie zakończono stwierdzeniem, że do porozumienia stron — młodzieży chrześcijańskiej i żydowskiej — nie doszło.

*

Na wydziale sztuk pięknych studenci roku I i II wypowiedzieli się za status quo ante. Na zebraniu stud. roku III i IV decyzje nie zapadły. Na III roku jest tylko dwóch Żydów, lecz i ci nie przybyli na zebranie. Na IV zaś roku nie ma sprawy oddzielnego siedzenia Żydów, ponieważ ilość Żydów jest tu znikoma.

*

Wynik wszystkich zebrań będzie przedstawiony Rektorowi i senatowi USB., który ma powziąć w czasie najbliższym decyzję w sprawie warunków otwarcia uniwersytetu. **wł.**

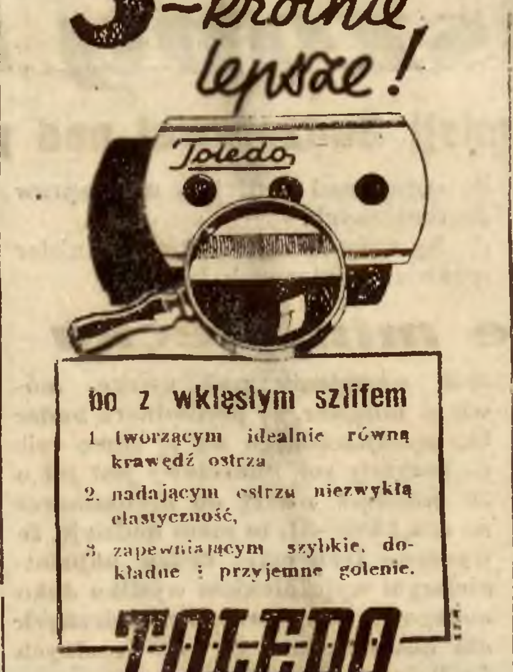
## Terorystyczny spisek w Japonii

TOKIO, (Pat). Agencja Domei donosi: prasa obszernie omawia wykrycie terorystycznego spisku w który było wmieszanych przeszło 370 osób. Z tej liczby 33 osoby będą odpowiadały za naruszenie przepisów prawnych o utrzymaniu pokoju wewnętrznego i porządku publicznego. Dotychczas ze względu na śledztwo dziennikom nie wolno było na ten temat zamieszczać żadnych wiadomości.

## Fale porwały rowerzystów

**BIARRITZ, (PAT). — Trzej zawodnicy biorący udział w wyścigu rowerowym zostali zaskoczeni i porwani przez olbrzymią falę w chwili, gdy przejeżdżali u stóp skały nadmorskiej.**

**Obrali oni fałszywą drogę i jechali brzegiem morza w czasie przypływu, gdy fale rozbijały się o skały nadbrzeżne.**




## Antytureckie manifestacje Arabów

ANTIOCHIA, (Pat). Sklepy są zamknięte, dzielnice tureckie wyglądają jak wymarłe. Arabowie i Ormianie urządzają pochody przez miasto. Władze bezpieczeństwa wydały wszelkie niezbędne zarządzenia, aby nie dopuścić do ewentualnych starć pomiędzy poszczególnymi odłamami ludności.

## Trocki — w najlepszej dzielnicy miasta

MEKSYK, (PAT). — O ile prowadzone obecnie rokowania ukończone będą pomyślnie Trocki zamieszka w domu malarza irlandzkiego Cecila Ogormana w najwytworniejszej dzielnicy Meksyku, położonej o pół godziny drogi od centrum miasta. Termin przybycia Trockiego do miasta nie jest jeszcze ustalony.

## Strajk inżynierów i majstrów

PARYŻ, (PAT). — Strajk inżynierów i majstrów w fabrykach metalowych w Lille wywołał wśród robotników niezadowolenie. Strajk ten uniemożliwił uruchomienie fabryk, gdyż, zdaniem przedsiębiorców bez inżynierów i majstrów wznowienie pracy nie jest wskazane. Inżynierowie i majstrowie w rejonie Lille nie zamierzają podobno podjąć pracy.

## Milion lirów w materacu

**MEDIOLAN, (PAT). — Do jednego z tutejszych banków zgłosiła się staruszka, matka wojennego inwalidy po odbiór należności za kupony od obligacji pożyczki premiowej, która przed 10 laty zaginęła, obecnie zaś znalazła w materacu.**

**Można sobie wyobrazić zdumienie i radość staruszki, której całym majątkiem była ta obligacja, gdy jej oświadczono, że jeszcze w 1935 roku na numer jej padł milion lirów.**

# Wieści z Nadbałtyki

## LITWA

— BUDOWA NOWEJ KOLEI PO NIEWIEŻ — JOHANISZKIELE. Ministerstwo Komunikacji w roku bieżącym rozpocznie budowę nowej linii kolejowej z Poniewieża do Johaniszkiel. Budowa będzie się odbywać na kilkoletni kredyt. Ogólnie koszt wyniesie około 6 milionów litów.

— 181 ABSOLWENTÓW SZKOŁY SZTUK PIĘKNYCH. W ciągu 15 lat istnienia szkoły sztuk pięknych ukończyło ją 181 osób.

— RECYDYWISTA Z TEMPERAMENTEM „ZAROBIŁ" NA 61 LAT WIĘZIENIA. Niejaki A. Maliukas za kradzież został skazany na 3 lata więzienia. Ponieważ był on chory na suchoty otrzymał urlop. Wracając z więzienia do domu zgwałcił on w lesie pewną dziewczynę, za co został skazany na 10 lat więzienia. Dostał on jednak urlop drugi raz i dokonał powtórnie tegoż samego wykroczenia za co został skazany znowu na 10 lat. Po trzeciej bytności na urlopie został skazany na 8 lat, po czwartej na 10 i po piątej na 20 lat za toż samo przewinienie. Obecnie nie dostaje on więcej urlopu.

— SZKOŁA SZYBOWCOWA W JEZIOROSACH. W b. roku zamierza się założyć w Jeziorosach szkołę szybowcową. Koszta budowy hangarów pracowni, internatu dla uczniów mają wynieść ok. 32.000 lt. Dwa szybowce do tej szkoły już zakupiono.

— ZWIĄZEK NARODOWCÓW W ŚWIETLE CYFR. Na zjeździe narodowców generalny sekretarz Związku Janawiczus podał następujące cyfry o rozwoju organizacji narodowców. Związek liczy 12903 członków, zgrupowanych w 452 rejonach. Wśród członków są zaledwie 774 kobiety. Według zawodów członkowie dzielą się w następujący sposób: rolników 6596, robotników 456, rzemieślników 286, nauczycieli 1.505, innych urzędników państwowych 2.396, samorządowych 667, pracowników firm prywatnych 311, kupców i przemysłowców 169, adwokatów 12, innych wolnych zawodów 198 i t. d.

Według wykształcenia dzielą się oni w następujący sposób: 3.875 członków nie ukończyło szkoły początkowej, 4868 ukończyło jedynie szkołę początkową, 2.122 ukończyło szkoły średnie, 1537 szkoły zawodowe i rzemieślnicze i wreszcie 501 posiada wyższe wykształcenie.

W roku ubiegłym skreślono 397 członków i 97 kandydatów. Spośród narodowców 1.050 należy do związku nauczycielskiego, 319 do kółek młodych rolników, 4.779 do związku szaulisów, około 5.000 pracuje w mleczarniach, spółdzielniach i innych instytucjach gospodarczo-kredytowych.

**— ZWŁOKA W ZAWARCIU UKŁADU LITEWSKO-SOWIECKIEGO. Jak się dowiadujemy podpisanie litewsko-sowieckiego układu handlowego, które miało się odbyć przed Nowym Rokiem uległo zwłoce, która może się przeciągnąć do końca bieżącego miesiąca. W związku z powyższym poseł Baltruszaitis konferował z premierem Tubelisem i Ministrem Łozorajtisem.**

— „LIET. NAUJENOS" ZNÓW SIĘ UKAŻE. Prasa poranna donosi, że minister Spaw Wewnętrznych udzielił Petrenasowi pozwolenia na wznowienie wydawnictwa dziennika „Lietuvos Naujenos". Redaktorem będzie nauczyciel Szymenas.

## ESTONIA

— NIEPRZERWANE DESZCZE I LICZNE BURZE W ESTONII spowodowały groźny wylew rzek Emmajóggi i Wierzjarw. Wiele gospodarstw wiejskich zostało odciętych od świata. Istnieje obawa, że wieśniacy będą zmuszeni zabijać bydło, nie mając możności dostarczenia mu paszy. Nieustające deszcze grożą rozszerzeniem się niebezpieczeństwa powodzi.

# Bogactwa i klika Falterów

**Na gwałt surowców! — Wszędzie szukają. — Nie wiemy, co posiadamy. — Tragiczna śmierć. — Można robotnika opłacać wódką. — Przywilej, czy obowiązek? — Denuncjacje „Chwili“. — Kartelowcy „chcą“ rozwiązać kartele. — Żydowo i zamek we Francji. — Co robi klika Falterów?**

Wszystkie państwa dzisiaj myślą o surowcach. Sprawa kolonij wypływa znów w jaskrawej formie. Wynalazcy myślą wciąż o namiastkach. Lecz przede wszystkim wszędzie się szuka bogactw naturalnych, które uszły uwagi badaczów:

**Nowe badania geologiczne, ponowne poszukiwania skarbów mineralnych odbywają się dziś we wszystkich krajach w gorączkowym tempie. Na akcję tę wydają dziś państwa ogromne sumy. Tworzy się specjalne instytucje i urzędy, powołuje się do życia nowe fundusze, bogato dotowane, zakłada się towarzystwa poszukiwawcze, których celem jest pogłębienie badań nad geologią kraju, przeszukiwanie każdego zakątka ziemi, budzącego jakoweś nadzieje górników na posiadanie kopalin, zorganizowanie pionierskich wierceń i próbnych eksploatacyj. Podejmowane są próby eksploatacji mniej wydajnych kopalin i rud przy pomocy nowych udoskonalonych metod.**

**Tak czynią Włochy, Niemcy, Sowiety, tak czynią Stany Zjednoczone. Niemcy wydały specjalną ustawę o zbadaniu obszaru Rzeszy i poszukiwaniu złóż użytecznych (t.zw. Lagerstättengesetz z 4. 12 1934 r.), która sprawę poszukiwań górniczych i zbadania geologicznego kraju postawiła na nowej szerokiej płaszczyźnie. Podobnie postąpiły i inne kraje.**

**Akcja ta wydaje swe owoce. Karty geologiczne w wielu punktach ulegają rewizji.**

A w Polsce? U nas sumy wydawane na ten cel są b. nieduże. Sprawę tę podnosi IKC w artykule o charakterystycznym tytule: „Sięgnijmy w głąb naszej ziemi“:

**U nas o akcji prowadzonej za granicą wie się niewiele. Na badania geologiczne wydaje się sumy bardzo niewielkie. Państwowy Instytut Geologiczny operuje siłami szczupłymi (etat obejmuje 19 urzędników łącznie z administracyjnymi) i również szczupłymi funduszami, obracającymi się w ramach 800 tys. zł., z czego na specjalne badania geologiczne przeznacza się sumę niespełna 600 tys. zł.**

Czyż mapa kopalin na ziemiach polskich jest dokładnie zadana?

**Zbadane są w przybliżeniu tereny na południu i południowym-zachodzie — ale pozatem wielkie obszary są pod względem badań geologicznych prawie w dziewiczym stanie. W takim stanie znajduje się Wołyń, który np. w powiatach równieńskim i kostopolskim zdradza ślady rud manganowych i miedzi — albo wyżyna kielecko-sandomierska, gdzie eksploatacja miedzi w wieku 16 odbywała się na wielką skalę. Do minerałów nieeksploatowanych lub mało eksploatowanych, a znajdujących się pod dostatkiem na terenie Polski należą zdaniem fachowców, fosforyty, rudy żelazne, rudy manganowe, miedziane i srebrne, sole potasowe (eksploatowane dotąd tylko na Podkarpaciu), kaolin czyli glinka porcelanowa itd.**

**Nawet złoża naftowe w Polsce są mało zbadane i eksploatowane tylko w małym procencie. Prof. Grzybowski długość linij naftowych w Polsce obliczał na 550 km. a przypuszczalne zapasy ropy naftowej w Polsce oceniał na 8 i pół miliona cystern — natomiast prof. Nowak długość linij naftowych obliczał na 783 km a przypuszczalne zapasy na 3,7 miliona cystern. Widzimy, jak olbrzymie istnieją rozpiętości w szacunku. A jeszcze większe rozpiętości istnieją pomiędzy szacunkiem a eksploatacją, która obejmuje tylko 60 klm. linij naftowych, co stanowi zaledwie kilka procent szacunku.**

Dziennik nawołuje do poprawy tego stanu rzeczy:

**Należałoby wprowadzić zasadnicze zmiany w tym zakresie. Ważność badawczych prac, poszukiwań i wierceń winna być wzorem innych państw wysunięta na plan pierwszy w akcji zaradzenia brakowi surowców. Musimy starać się o rozszerzenie własnej podstawy surowcowej przez pełne uchwycenie skarbów, które kryje w sobie ziemia polska. A trzeba je naprzód zbadać i wykryć — i w wysiłku pionierskim udostępnić eksploatacji.**

**W dzisiejszej sytuacji międzynarodowej ciężka i odpowiedzialna praca czeka geologów polskich, którzy niewątpliwie przy odpowiednim poparciu ze strony rządu i społeczeństwa zdołają jej sprostać.**

Oczywistą jest rzeczą, że Polska musi się zdobyć na te tak ważne dla nas badania. Ale skoro się mówi o wnętrzu ziemi i jej bogactwach pod pióro cisną te nadużycia, jakie się dzieją przy wydobywaniu tych bogactw. „Polska Zachodnia“ tak opisuje stosunki w kopalniach śląskich:

**W połowie miesiąca grudnia ub. roku na terenie huty „Piłsudski“ w Chorzowie zdarzył się śmiertelny wypadek przy budowie wielkiego pieca. Dwóch robotników, dowożących kolebami — wózkami materjał do podstawy pieca, spadło z wysokości kilku metrów; jeden poniósł śmierć na miejscu, drugi został kaleką na całe życie. Śmierć kosi z rozmachem po hutach, codziennie padają ofiary na posterunku pracy, — dlatego też mógłby może i ten zanotowany wypadek przejść prawie bez echa, pozostawiając jedynie niezatarte łzy w rodzinie i wspomnienie — koszmar u współtowarzyszy pracy, gdyby... Właśnie, gdyby nie powody wypadku. Bo to nie nieostrożność, brak uwagi, czy jakaś inna przyczyna o sile wyższej, spowodowały wypadek, ale oszczędność — oszczędność na czasie i materiale. Załamały się tramy, stanowiące podstawy szyn i kolebka - wóz spadła w przepaść, pociągając za sobą obsługę, dwie ofiary. Robiono z pośpiechem, nie zbadano dokładnie wytrzymałości materiału, nie zapewniono robotnikom bezpieczeństwa pracy, każąc im z progu na próg przeskakiwać nad przepaścią. Nie wyławiajmy innych przykrych momentów — szczegółów z tego wypadku, toczy się bowiem śledztwo. Jedno trzeba stwierdzić, winowajcy należy szukać w szeregach pracodawców, a pracodawcą była nie huta, ale firma wykonująca tę pracę — firma, starająca się oszczędzać nie tylko na braku dozoru technicznego, ale również i na materiale, oraz na płacach robotniczych.**

A oto innych przykład:

**Na terenie huty „Florian“ w Świętochłowicach istnieje przedsiębiorstwo, wykonujące pracę przy zwózce rudy. Tam wypadków nie ma, biczuje się za to człowieka moralnie, psychicznie i po kieszeni. Rozpoczęło się niewinnie. Pojedyńczo niewygodnych ludzi zwalniano po to, by ostudzić załogę w oporze przy narzucaniu niższych stawek. Następnie zamiast pieniędzy wydawano robotnikom kartki do szynku, za które mogli dostać piwa i wódki. Zapewne dlatego, by im ułatwić wymianę pieniędzy na towar. Towar, który był gorzki dla żony i dzieci. Robotnik swój ciężko zapracowany zarobek utapiał w wódce.**

Takich przykładów pismo podaje więcej.

Czas jest położyć kres tym i wielu innym podobnym nadużyciom. Teza podstawowa winna brzmieć: **Posiadanie danego warsztatu pracy nie jest przywilejem, lecz obowiązkiem względem narodu.**

Pracodawca ma o tyle prawo do warsztatu pracy, o ile spełnia swe obowiązki. Obowiązek właściwego traktowania robotnika jest jednym z obowiązków najbardziej podstawowych.

Skorośmy potrącili o stosunki w naszym górnictwie i wielkim przemyśle, niesposób pominąć artykułu z „Gońca Warszawskiego“, który niżej podajemy w obszernych wyjątkach. Sprawa przedstawia się tym drastyczniej, że prasa żydowska stara się „Gońca“ zdyskredytować, zarzucając mu, że jest na utrzymaniu wielkiego przemysłowca śląskiego Faltera. Żydowska „Chwila“ pisze o Falterze:

**Panem tym w ogóle warto zainteresować się bliżej. Jest to człowiek nadzwyczaj ruchliwy i wszechstronny, a na czele „Robura“ stoi od roku 1922. Brał udział w różnych komisjach międzynarodowych z ramienia Państwa polskiego i pozostaje w ścisłym kontakcie z berlińskim przedsiębiorstwem „Friedländer—Fulde“ i pisuje w „Czasie“ długie artykuły „o nędzy“ przemysłowców węglowych.**

**Ostatnio zaczął darzyć prasę bez porównania większym zainteresowaniem niż dotąd. Jego sekretarz Władysław Borkowski ma poważne udziały w „Gońcu Warszawskim“ i „Wieczorze Warszawskim“ od kilkunastu zaś tygodni udziały w „ABC“ posiada sam p. Falter.**

O tymże p. Falterze pisze „Goniec Warszawski“ w artykule p.t. „Fałszywa gra kartelowa pana na Żydowie— Alfreda Faltera“:

**Parę miesięcy temu prasa zaalarmowana została „groźbą“, niektórych przedsiębiorstw węglowych, z osławionym „baronem węglowym“ Alfredem Falterem na czele. Baronowie węglowi grozili ni mniej ni więcej tylko... rozwiązaniem kartelu węglowego.**

**Trzeba stwierdzić, że to jest fałszywa gra. Baronowie węglowi niczego więcej się nie boją, jak rozwiązania kartelu węglowego. Wiedzą jednak, że pewne czynniki rządowe uważają, naszym zdaniem błędnie, że — kartel węglowy jest konieczny.**

**Podjęto więc próbę nacisku na rząd. Wiadomo nam, że p. Falter przygotowuje pocichu zamach na kieszenie spożywców i na przemysł przetwórczy, dążąc do podniesienia cen węgla. Pierwsze kroki w tym kierunku już zrobiono, obniżając ciche rabaty. Dalsze są w przygotowaniu.**

A dalej dziennik przeciwstawia się twierdzeniu p. Faltera, że przemysł i górnictwo w Polsce nie dają dochodów:

**jak z tym pogodzić fakt, że p. Alfred Falter kupił sobie wspaniały majątek „Żydowo“ w Poznańskim i zamek we Francji? Że dochody jego oceniane są na 75 tys. zł. miesięcznie? — Na te pytania nikt nie myślał dotychczas odpowiedzieć.**

I jeszcze:

**Nieprawdą jest więc to, co się mówi o deficytach koncernów węglowych. Jest faktem, że obecnie obniżenie cen węgla byłoby dla życia gospodarczego dobrodziejstwem. Rozbicie karteli węglowych pociągnęłoby za sobą niewątpliwą zniżkę cen węgla, a straty przyniosłyby tylko wierzycielom kopalń, które po rozbiciu karteli musiały by zbankrutować i przejść w nowe ręce. Wiadomo, zaś, że wierzyciele kopalń węgla to są przeważnie udziałowcy, którzy przez zadłużenie kopalń potrafili zmniejszyć wykazywane — przez nich zyski, które zabierali w postaci odsetek.**

**Być może prawdą jest, że kopalnie nie stoją obecnie na odpowiednim poziomie technicznym. Wynika to z faktu, że — przedsiębiorstwa górnicze prowadziły zawsze gospodarkę rabunkową, nie myśląc o przyszłości. Dla p. Faltera ważniejszy był zamek we Francji, niż odpowiednie przygotowanie kopalń do zwiększonej wytwórczości. Pocóż zresztą trzeba było udoskonalać technicznie kopalnie, zwiększać ich zdolność produkcyjną, skoro kartel przez wysoką cenę ograniczał zbyt wewnętrzny? W tych warunkach kopalnie miały dawać zyski nie przez swą produkcję, a przez jej ograniczanie.**

**Kto chce uratować przemysł węglowy przed katastrofą, winien dążyć do wyrwania go czym prędzej z rąk Falterów.**

Tu, zupełnie ubocznie, nasuwa się uwaga: jeśli istotnie przemysł ma przestać służyć „baronom“, a zacząć służyć Polsce, **muszą być zrewidowane dotychczasowe zasady gospodarowania w przemyśle;** niewątpliwie naszymi bogactwami naturalnymi muszą przestać **dowolnie** dysponować ludzie typu Faltera. **Ost.**

—[§]—



**Ślub holenderskiej królewny:** O[illegible] weselny na jednej z ulic Hagi w drodze do katedry.

### Święto Jordanu w Bukareszcie



W dniu 6 bm. tradycyjnym zwyczajem w Bukareszcie obchodzono uroczyście Święto Jordanu. Na zdjęciu widzimy uroczystość chrztu wody, w obecności króla rumuńskiego Karola II, członków rządu, władz, wojska oraz prawosławnego duchowieństwa rumuńskiego.

## Zjazd pracowników dróg kołowych 3-ch wojew.

W dniu 10 b. m. odbył się w Wilnie pierwszy zjazd przedstawicieli Związku Zawodowego Pracowników Dróg kołowych z terenu wojew. wileńskiego, nowogródzkiego i brasławskiego.

Na zjazd przybyło 45 przedstawicieli oddziałów powiatowych Związku. Tematem obrad były sprawy organizacyjne.

Władze administracyjne były reprezentowane na zjeździe przez p. dyr. Zubelewicza, inż. Sokołowskiego, p. Łukaszewicza i p. Pietraszkę, kierownika sekretariatu wydziałów powiatowych. Zjazdowi przewodniczył prezes zarządu głównego Związku p. Ihnatowicz.

# TRĘDOWATA. ZIELONE OCZY. DYWAN PERSKI. SOBOWTÓR

Jedną z najmilszych chwil mego życia była pierwsza podróż koleją. Było to stosunkowo dawno, a jednak w pamięci tkwią luźne obrazki całej tej eskapady. Pamiętam jak dzisiaj, że jechałem z Kowna, przez Wilno, aż hen za Święciany.

Przed oknami wagonu biegły lasy, ciągnęły się jeziora. Pociąg przecinał rzeki, a snopy dymu kłębiły się wzdłuż żelaznej drogi.

Już sam świst lokomotywy, sama postać konduktora były czymś nadzwyczajnym, a radością trudną do opisania — przybycie do celu.

Przygód wówczas większych nie było, bo to się jechało razem z całą rodziną. Pilnowano każdego kroku. Wychylać się nie wolno, wychodzić nie wolno. Można było tylko siedzieć, patrzeć przez okno i jeść. A dawniej przecież ludzie jedli daleko więcej niż teraz. Pamiętam, że w czasie tej pierwszej podróży wytrąbiłem kilka butelek mleka i obgryzłem kości kilku kurcząt smażonych na prawdziwym maśle i nadziewanych, a do tego doszły jeszcze smakołyki. Słowem — raj na ziemi, który kończy się zawsze grzechem, bo po takim obżarstwie trzeba było zawsze pić wstrętną rycynę. Dawniej przecież pigułek rycynowych nie było. Trzeba było poprostu pić łyżkami i ba[illegible] — bo inaczej przyjść mogła, jak niańka straszyła, śmierć.

Gdy siadam do wagonu, zawsze stają mi w oczach te dawne obrazki ze wspomnień dziecinnych.

Dziś jeździ się całkiem inaczej.

Pociąg pędzi z podwójną szybkością. Nikt nikogo nie zaprasza do wagonu, nikt nie dzwoni, nie zapowiada odejścia pociągu. Słowem zmodernizowaliśmy się. Od podróżnego wymaga się daleko więcej samodzielności, ale przyznać trzeba, że nieco rozleniwiliśmy się, a raczej staliśmy się bardziej wygodniccy.

W przedziale drugiej klasy siedzi na przeciwko, zapewne, jakaś miss Oszmiany czy Nowej-Wilejki. Piękność trzyma między czerwonymi paznogciami cieniutkiego papierosika. Nóżki ma założone. Sukienka dyskret nie zakrywa czubki kolanek, a oczy biegają po całym przedziale. Wamp zdradza chęć nawiązania rozmowy.

Najczęściej zaczyna się od jakiejś małej grzeczności, a kończy się na czułym rozstaniu.

Pamiętam, jak razu pewnego znalazłem się w przedziale razem z towarzystwem, mówiącym nieznanym mi językiem. Starsza pani, starszy pan i jasnowłosa dziewczyna o zielonych oczach. Starzy położyli się spać na dole, a my zajęliśmy górne półki. Dalekobieżny pociąg wiózł nas na północ. Nieznajomej pomogłem dyskretnie wwindować się na półkę, a gdy chciałem zgasić światło, to zaprotestowała głową. Zaczęła czytać książkę. Nie pozostało mi nic innego, jak czytać strasznie nudną gazetę. Czułem jednak, przez gazetę, jak świdrują mnie zielone oczy, a gdy wynurzyłem się zza płachty, to spostrzegłem jak moja towarzyszka twarz swoją z pośpiechem chowała w stronice kolorowej książki. Zaryzykowałem odezwać się po niemiecku, a gdy otrzymałem odpowiedź, sprawa już została faktycznie rozwiązana. Przedstawiliśmy się, jak przystało na gentlemanów, wizytówkami i ta właśnie moja wizytówka skompromitowała mnie na całe życie.

Estonka zgubiła wizytówkę. Znalazł ją przygodnie w wagonie jakiś znajomy, który wypaplał w Wilnie o nocnej przygodzie. Oczywiście ten niewinny flircik został podany w sensacyjnym sosie. Cała sprawa znalazła się na wokandzie rozprawy o zazdrość i była heca przez długie, długie miesiące. Kobieta o zielonych oczach spowodowała istne piekło.

Nie zawsze jednak w wagonie ma się miłe towarzystwo płci pięknej. Niedawno spotkałem jakiegoś starszego pana, który jak tylko wszedłem do przedziału uważał za stosowne przedstawić się, jakimś połkniętym nazwiskiem. A po załatwieniu tej formalności zaczął mi się zwierzać, że jest najpracowitszym człowiekiem w Polsce. Z walizy wyciągnął dwie książki oprawne w skórę o złotych grzbietach. Była to Trędowata, Mniszkówny. Ten staruszek 9 lat przepisywał ręcznie Trędowatą. Literka w literkę. Piękna kaligrafia, ale ohydna treść. Mało tego, bo oto ten biedny człowieczek wyznał mi, że doznał pewnego zawodu. Wraca właśnie od samej Mniszkówny, która go pochwaliła za tak wielką pilność i uznanie jej pióra, ale nie miała z nim czasu dłużej rozmawiać, a na odczepnego wręczyła mu trzy żółte róże. Kwiaty, nawpół zwiędłe, leżały na pulpiciku przy oknie i śmiały się z bohatera kaligrafii.

Ten staruszek powiedział mi, że jest autorem najmniejszej na świecie książki. Z oburzeniem opowiadał, że jakiś urzędnik pocztowy śmiał podać się za autora książki, która jest wielkości paznokcia. Ja mówił — mam książkę wielkości pół paznokcia. Przepisał Lajki Mickiewicza. Ja nie chcę rozgłosu i sławy. Uznaję sztukę dla sztuki.

Przyznam się szczerze, że dyskretnie zmieniłem przedział, zostawiając chorego człowieka samego w przedziale z różami od Mniszkówny i Trędowatą.

Najwięcej przygód zdarza się zawsze na granicy. Ci, którzy mają nieczyste sumienie, kręcą się na ławkach jak piskorze na patelni. Razu pewnego przejeżdżając granicę polsko-niemiecką w przedziale zastałem młodą panią z dzieckiem.

Nie lubię jeździć z dzieckiem, bo to płacz, krzyk, wychodzenie, wchodzenie i wogóle, ale nie było innej rady, bo wszystkie miejsca były zajęte. Gdy wszedł urzędnik celny, pani ta zaklinała się na wszystkie świętości, że nic nie posiada do oclenia, że wiezie tylko dla siebie to, co jest niezbędne. Zaczęto otwierać walizy, a wówczas dziecko rozbudziło się, przedział wagonu zapełnił się płaczem, urzędnik poczuł wilka nosem i stał się nie możliwy. Przerył jak kret wszystkie kufry i walizy, a gdy tego jeszcze było mało, to zsadził z ławki zasmarkanego brzdąca. Wówczas osłupiałem. W pieluchach znaleziono dywan perski. Był to prawdziwy perski dywan, który miał zawisnąć na ścianie magnatki, która okazała się wyrafinowaną szmuglerką.

A ja myślałem zawsze, że nasi celnicy są łagodni jak baranki wielkanocne, że przez nasze granice można słonia przeprowadzić.

Ten mały brzdąc miał zapewne całkiem inne wrażenie pierwszej swojej podróży, niż ja z dawnych, dawnych lat.

Latem, gdy jechałem do Gdyni, w Warszawie przyczepił się do mnie kilkuletni chłopaczek. Prosił bym go zabrał na swój bilet, że pojedzie bezpłatnie nad morze. Cóż, kiedy

# Jak znaleziono zwłoki narciarzy pod Howerlą

Prasa podaje wciąż nowe szczegóły akcji ratowniczej pod Howerlą. Przytaczamy opis akcji ratowniczej za I. K. C. W piątek powrócił do Stanisławowa z Howerli oddział pionierów z tamtejszego pułku strzelców kresowych, który czynił poszukiwania na miejscu katastrofy narciarskiej w kotle Breskuła pod Howerlą. Jak wiadomo lawina, która zeszła ze zboczy Howerli, zasypała narciarzy lwowskich, d-ra Chlipalskiego i Andrzeja Steusinga. Poszukiwania zwłok nieszczęśliwych młodzieńców trwały przez 9 dni.

Kierownik akcji ratunkowej, komendant oddziału pionierów por. Pizarski opowiada, iż przybył na miejsce katastrofy we wtorek po południu. W kotle Breskuła żołnierze spotkali rodzinę Steusinga i kilku narciarzy: wskutek nieodpowiednich narzędzi poszukiwań w śniegu nie prowadzono.

Na skutek opowiadań narciarzy por. Pizarski wywnioskował, iż obaj tragicznie zmarli młodzieńcy zjeżdżali po stoku małej Howerli, a natrafiwszy na zlodowaciały śnieg, przecięli nartami pokrywę śnieżną. Śnieg dołem obsunął się pod nimi, a śnieg z góry przytłoczył ich i zniósł w dół do dna kotła.

Na podstawie tej przypuszczalnej rekonstrukcji katastrofy podjął por. Pizarski z żołnierzami poszukiwania w dolnej części kotła i istotnie po paru godzinach natrafiono na odłamek narty i jedną rękawicę.

Nazajutrz tj. we środę pracowało od godz. 7 rano do 4 po południu, a warunki pracy były nie do opisania. Dotkliwe zimno, straszny mróz i wicher o natężeniu kurniawy przeszkadzał w przekopywaniu śniegu. Kiedy się ściemniło, po godzinie 4-ej, żołnierze nie osiągnąwszy rezultatu pracy wrócili na nartach do schroniska na Zaroślaku.

We czwartek, w trzecim dniu poszukiwań jeden z żołnierzy natrafił na ciało. Zwłoki śp. studenta Steusinga znajdowały się w samym środku kotła, a tem samym i w środku lawiny; leżały one na wznak, głową skierowaną ku zboczu Małej Howerli. Obok, w oddaleniu 4 metrów leżały zwłoki ś.p. Chlipalskiego twarzą ułożone do ziemi i leżące prosto padłe do zwłok kolegi. Oba ciała były wykręcone i zgruchotane wskutek przygniecenia lawiną. Jest rzeczą pewną, iż śmierć obu narciarzy nastąpiła natychmiast wskutek kontuzyj i wewnętrznych obrażeń ciała, doznanych wskutek impetu i naporu lawiny.

# Niezwykły przestępca
## 72 razy zatrzymał pociąg pośpieszny

Od dłuższego czasu jakiś niewykryty sprawca za pomocą hamulca wagonowego zatrzymywał pociągi pośpieszne przy. st. Włochy k. Warszawy. Władze kolejowe przy pomocy władz policyjnych rozciągnęły baczną obserwację na całym odcinku, w celu ujęcia niebezpiecznego pasażera, jednak nie można było w żaden sposób trafić na jego ślad.

Pewnego razu, w czasie kontroli biletów, uwagę konduktora zwrócił wyrostek, który okazał bilet miesięczny ze śladami przeróbek. Konduktor stwierdził, że bilet jest sfałszowany. Chłopca zatrzymano, okazało się, że jest to niejaki Zbigniew Borkowski, lat 17, uczeń szkoły dokształcającej.

Nasunęły się podejrzenia, że Borkowski jest także sprawcą zatrzymywania pociągów pośpiesznych. Badany przez sędziego śledczego Borkowski przyznał się do zarzucanego mu czynu, składając wyjaśnienie, że dlatego zatrzymywał pociąg, gdyż wolał jeździć kurierem, tymczasem pociągi tego typu nie przystają we Włochach. Według raportów miejscowych władz kolejowych Borkowski 72 razy dopuścił się zatrzymania pociągu, powodując opóźnienie w ruchu kolejowym.

Borkowski przebywa obecnie w więzieniu. Jest on nadto oskarżony o strzały do konduktora, w czasie kiedy ten chciał go odprowadzić na posterunek policji. Młodociany przestępca kolejowy jest synem dobrze sytuowanych ludzi, którzy nie podejrzewali bynajmniej, że chłopiec prowadzi podwójne życie i poza domem obraca się wśród mętów społecznych. Śledztwo w sprawie Borkowskiego idzie również w kierunku ustalenia, czy nie był on organizatorem rzucania kamieniami do okien przedziałów osobowych. Napady te ostatnio wydarzały się coraz częściej.

KAZIMIERA IŁŁAKOWICZÓWNA

# Głodne dzieci

*Daj dziecku jeść, bo umiera z głodu.*
*Nie zwlekaj, nie wymawiaj się od daru.*
*Jeśli chcesz spokojnie zasnąć,*
*Nie marudź!*
*Daj przez litość — to jasne —,*
*albo daj „dla narodu“,*
*albo przez sen, albo przez wstyd,*
*dlatego, że dał sąsiad żyd,*
*dlatego, że zostało i mdli od sytości*
*lub że piesek i tak ma już dość...*
*...Daj jak chcesz, byleś dał, bo dzieci mrą w Polsce*
*z głodu.*

*Pisze się dla Basiulki książki dziecinne*
*o wstążkach, kotkach, łące kwietnej,*
*a tam w suterynie ktoś inny*
*— dziki, zawszony, szpetny.*
*Nie wolno w książce urazić słowem*
*o pluskwie, bo to tak brzydko,*
*bo jakieś usteczka różowe*
*„pluskwa? Co to? “Mogłyby spytać.*

*Wstańcie malcy, z barłogów plugawych,*
*wyjdźcie na świat, do narodu:*
*grzechem jest — w sercu Warszawy*
*umierać od robactwa i głodu!*
*Wyjdźcie, skarlałe, złe i suchotnicze*
*z prawdziwym w świetle obliczem;*
*Świat was umyje, obuje, ogarnie,*
*lecz przede wszystkim niechże was nakarmi.*

*Polskie dzieci mrą z głodu przy nas.*
*Kto to wytrzyma?*
*Po szkołach, przedszkolach nie starczy jadła.*
*Jaś wstaje głodny, głodny się układa.*
*i nie wyrośnie nigdy na człowieka...*
*Potem się powie, że Jaś nie doczekał.*
*Lecz teraz jeszcze żyje, tuż obok się chowa,*
*skoro go dojrzysz, biegnij go ratować,*
*Nie mów, że masz w domu gości,*
*że służąca wynosi pocichu rodzinie...*
*Idź, biegnij najwcześniej*
*— może zapóźno będzie, po godzinie —*
*W dół czy w górę po schodach...*
*Śpiesz, śpiesz, bo dziecko w Polsce mrze z głodu!*

# Arystokraci do wynajęcia

**Europejczycy myślą, że Ameryka nie posiada swej arystokracji. Zupełnie błędne przekonanie! Wystarczy wziąć do ręki wydany świeżo na rok 1937 „New Jork Social Register“, aby się przekonać, że w samym New Jorku mieszka 34.500 osób należących do t. zw. „najlepszych sfer“ towarzyskich. Pretensje do arystokratycznego pochodzenia mają w Ameryce przede wszystkim potomkowie tych pierwszych europejczyków, którzy na okręcie „Mayflower“ dobili do wybrzeży New England, szukając na ziemi nieznanej lepszych warunków od tych, jakie mieli w ówczesnej Europie. Byli to katolicy prześladowani przez protestantów w Anglii i protestanci prześladowani przez katolików we Francji. Wylądowali, osiedlili się i dali podwaliny nowemu konglomeratowi.**

**Do pochodzenia od tych pierwszych „pielgrzymów“ z „Mayflower“ przyznaje się chętnie każdy, kto nosi nazwisko jednego z uczestników wyprawy lub jest spokrewniony z kimś o takim nazwisku. A nawet i nazwisko nie gra tu wielkiej roli. Bo kto tam może sprawdzić. Na „Moyflower“ nie było drukowanej listy pasażerów. I dlatego utarło się w Ameryce powiedzenie, że gdyby na „Mayflower“ istotnie przybyli wszyscy przodkowie tych, którzy się za takich podają, okręt ten musiałby być tak wielki, jak „Queen Mary“.**

**Ale mniejsza z tym. Fakt pozostaje faktem, że arystokracja w Ameryce istnieje. Prawdziwa arystokracja i półarystokracja. A więc ci, którzy już posiadali poważne fortuny przed wojną, oraz ci, którzy zostali „ubezpieczeni“ dopiero w czasach prosperity, to znaczy pomiędzy 1920 i 1929 rokiem.**

**Ambicją każdego takiego arystokraty jest znaleźć się w Social Register. Śmiało można powiedzieć, że wobec skomercjalizowania wszystkiego, co jest obecnie dziełem rąk lub umysłu ludzkiego, znalezienie się w tym wydawnictwie jest właściwie tylko kwestią posiadanych środków. O ile się nie posiada przynajmniej 20.000 dolarów rocznego dochodu, nie ma co o tym marzyć. Chyba że się jest albo bardzo wielkim artystą, albo uczonym. Ale wielcy artyści posiadają w Ameryce również duże dochody, więc znowu wychodzi na to samo.**

**Te zagadnienia interesują przede wszystkim kobiety, które w Ameryce, a raczej w życiu towarzyskim Ameryki odgrywają dominującą rolę. Mężczyźni zajmują się interesami i sportem, życie towarzyskie i wszystko, co z niem jest związane — to dziedzina pań. I dlatego zajęcie pań z towarzystwa polega przede wszystkim na różnych „social functions“, na „shopping“, na prowadzeniu zwykle obszernej korespondencji, a ostatnio na grze w bridge'a. Mężczyzna na ogół na to wszystko nie ma czasu. Zresztą zjawia się on w domu dopiero po 6 i rzadko ukazuje na terenie towarzyskim przed godziną 8 wieczorem.**

**Brak czasu ze strony mężczyzn, którzy stanowić winni „urzędową“ eskortę kobiet lubiących się bawić, spowodował prawdopodobnie powstanie osobliwej instytucji. Jest nią założona przez Ted. Peckham z New Jorku „Guide and Escort Service“. Każda kobieta w wieku od 20 do 50 lat może w tej „instytucji“ otrzymać „pana do towarzystwa“ z najlepszego towarzyswa za opłatą kilku dolarów za godzinę. Jest to zwykle młody człowiek o dobrym nazwisku, „très sortable“, doskonały tancerz, miły w rozmowie i w ogóle bardzo, bardzo... Przeważnie są to wychowańcy najlepszych uniwersytetów dla snobów, a więc Harvard, Yale lub Princetown. Instytucja gwarantuje, że polecony przez nią gentleman nie upije się, nie będzie starał się nawiązać flirtu, nie wykorzysta tego epizodycznego spotkania w celu utrzymywania nadal stosunków towarzyskich. Chyba że „pracodawczyni“ będzie sama chciała. Wtedy może zostać jej „wyłączną eskortą“.**

**Że był to pomysł doskonały, fakt, iż do niedawno założonej „filii“ w Londynie zaangażował Ted. Peckham 130 arystokratów angielskich, w ich liczbie jednego prawdziwego „duke'a“. Londyn posiada przeciętnie około 10 zgłoszeń dziennie, ale, jak się okazuje, przeważnie od samotnych Amerykanek, które potem mogą opowiadać swym przyjaciółkom w Gopher Praries lub Sparrow Center, jak to przestawały z autentycznym lordem. Peckham z dumą opowiadała, że w wilię Nowego Roku honoraria centrali w New Jorku i w filii w Londynie wyniosły przeszło 10.000 dolarów. A więc popyt jest.**

**Zachęcony powodzeniem postanowił otworzyć nową filię w Paryżu, gdzie spodziewany jest duży zjazd na wystawę. Popularny André de Fouquières, brat szefa protokułu dyplomatycznego, obiecał mu swą pomoc w doborze odpowiednich przedstawicieli arystokracji francuskiej. Wystawa posiadać będzie w oczach Amerykanek jedną atrakcję więcej, a kilkunastu francuskich hrabiów i markizów zbierze dodatkowy „uczciwy dochód“.** Th. S.



### Karnawał w Londynie



Nadburmistrz Londynu Sir George Broadbridge rozmawia z małymi artystami na balu dziecinnym, który się odbył na Ratuszu londyńskim.

ja tego prawa nie miałem, bo jechałem biletem bezpłatnym. To bodaj jedyne nasze dziennikarskie ograniczenia na kolejach, że nie mamy prawa zabierać cudze dzieci, a chłopak tak strasznie prosił i takie poczciwe miał oczy, że mi zaczęło serce roztkliwiać się nad jego wielkim przywiązaniem do morza. Tegoż wieczoru w tym samym pociągu w słuchawce radiowej usłyszałem komunikat policyjny, że wyszedł z domu chłopak i nie powrócił, że miał jasne włosy i oczy niebieskie.

Od oczu wiele w życiu zależy, a przy pierwszej znajomości, pierwsze spojrzenie decyduje o wszystkim. Razu pewnego w wagonie spotkałem człowieka, który miał oczy wyłupiaste i szare jak mydło, a gdy spojrzał na mnie, to z punktu oburzył się, „jak śmiem z nim nie witać się“. Przecież znamy się z dawnych lat, że byliśmy razem tam i tam, a ja nie mogłem go sobie przypomnieć, chociaż oczu takich jak jego, nigdy nie zapomina się.

Stałem przed tym znęcającym się nade mną człowiekiem, jak sztubak przed dyrektorem, który groził wydaleniem ze szkoły za puszczanie papierowych gołębi. Słówko po słówku, a doszłoby do rękoczynów. Na szczęście nadszedł konduktor, który przerwał naszą rozmowę sprawdzeniem biletów, a wówczas zaświtała mi szczęśliwa myśl. Przypomniałem, że mam podobnego brata. Ten brutal był zapewne przygodnym znajomym brata.

Gdy wyjąkałem mu słowo — brat, że może, to jakieś nieporozumienie, to tak mnie zwymyślał, że nie wiedziałem sam, czy mam mu wepchnąć do garści bilet wizytowy, czy po prostu obić.

Brat! Jaki brat? Ja przecież pana znam, a nie pańskiego brata! Co mnie może obchodzić brat pański! Nie było innego wyjścia, jak grać rolę człowieka znajomego i jakoś zażegnać całą awanturę.

Wielcy ludzie nie lubią słyszeć o tym, że się mylą.

Z bratem moim, który do mnie jest tak podobny, że gdy patrzę w lustro to tak jakbym patrzył w oczy brata mego, miałem wiele przygód, ale o nich innym razem.

Daję słowo honoru, że napiszę. Makuszyński, Nowakowski i inni — niech się pochowają. Oni takich tematów nigdy nie mieli i mieć nie będą, bo trzeba mieć sobowtóra i mieszkać z nim w jednym pokoju.

**Jarosław Niecieckі.**

### Doniosły wynalazek w dziedzinie badań nad mózgiem

Uczeni szwedzcy skonstruowali przyrząd, rejestrujący działanie czynności mózgu. Aparat ten zbudowany jest na tej samej zasadzie co instrumenty używane w elektrokardiografii dla rejestrowania funkcyj serca. Aparat notuje najdrobniejsze ruchy komórek mózgowych i przenosi je w powiększeniu pięcio-milionowym na taśmę filmową. Ukazanie się nowego aparatu przyczyni się niewątpliwie do dalszego rozwoju badań z dziedziny topografii i radioaktywności mózgu. Aparat zaprojektowany został przez uczonego szwedzkiego, prof. Johna Runnströma, prezesa sekcji eksperymentalno-zoologicznej przy uniwersytecie w Sztokholmie, a wykonanie zostało powierzone fabrykom szwedzkim.

—[§]—

### Jedyny męski kandydat do nagrody literackiej

Do jednego z licznych francuskich konkursów literackich stanęło 18 kandydatów: 17 kobiet i jeden jedyny mężczyzna! Jest nim pisarz Robert Brasillach, autor interesujących książek: „Wargiliusz“, „Złodziej Iskier“, „Dziecko Nocy“, „Portrety“, „Stworzenie świata“, „Twórcy Teatru“ oraz napisanej wraz z Mauricem Bardeche „Historii Kinematografii“. W sferach literackich sądzą, że „jeden Brasillach potrafi pokonać siedemnaście kobiet“!

—]=[—

### Tablice orientacyjne nie są reklamą

**Wzdłuż Dniestru, na przestrzeni** od Mikołajowa do Okopów św. Trójcy, ustawione będą tablice informacyjnej, wskazujące okoliczne zabytki i osobliwości, miejsca obozowania, wodę do picia.

Niektóre samorządy gminne uznały założone już tablice informacyjne dla turystów za szyldy reklamowe i postanowiły obłożyć je podatkiem Odnośne uchwały zostały zawieszone przez władze nadzorcze, które orzekły, że tablice informacyjne nie są reklamą i muszą być wolne od podatku komunalnego.

# Zarąbał kochanka matki

**W Łodzi przy ul. Nowo-Zarzewskiej 25 zamieszkiwał 53-letni Piotr Kwiatkowski ze swą kochanką, 54-letnią Józefą Idczak i jej synem, 24-letnim Tadeuszem.**

**Wczoraj wieczorem między Kwiatkowskim a Tadeuszem Idczakiem powstała kłótnia. Młody Idczak bowiem zarzucał Kwiatkowskiemu, iż źle traktuje jego matkę.**

**W czasie kłótni chwycił siekierę i rzucił się na syna swej kochanki. Idczak po krótkim szamotaniu się zdołał wyrwać Kwiatkowskiemu siekierą, którą następnie począł zadawać straszliwe ciosy przyjacielowi swej matki.**

**Pod ciosami Idczaka Kwiatkowski runął na podłogę zalewając się krwią. Sprawca porzucił narzędzie zbrodni i wybiegł z mieszkania.**

**Po kilkunastominutowym błąkaniu się po mieście Idczak udał się sam do 14 komisarjatu policji, gdzie kazał się aresztować, twierdząc, że zabił kochanka matki.**

**W międzyczasie zaalarmowano pogotowie, przed przybyciem którego Kwiatkowski zmarł. Lekarz stwierdził zgon wskutek złamania sklepienia czaszki oraz zmasakrowania twarzy.**

**Zabójca osadzony został w więzieniu przy ul. Kopernika. Dalsze dochodzenie w toku.**

# W kraju 36 kast i pariasów

Uczony czechosłowacki, profesor uniwersytetu dr. Edmund Maliva bawił niedawno w charakterze gościa na dworze wicekróla angielskiego w Indiach Wschodnich i tak opowiada o swoich wrażeniach:

Europejczycy na ogół nie zdają sobie sprawy, jak wielkim i barwnym jest kontynent Indyj Wschodnich. Można kraj ten określić mianem „kontynentu“ bez obawy popełnienia przesady, gdyż ta „najcenniejsza perła korony brytyjskiej“ jest osobną częścią świata, połączoną z Azją tak, jak jest z nią połączona Europa i tak niemal wielką, jak nasza część globu. W Indiach żyje 340 milionów ludzi, oddzielonych od siebie pochodzeniem, wyznaniem i pozycją społeczną niby przepaściami nie do przebycia.

O kastach hinduskich pisano już wiele. Postęp współczesny wdziera się i do tej dziedziny i robi wyłomy w odwiecznych przesądach. Mimo to upłynie jeszcze wiele czasu, zanim kasty znikną zupełnie. W mieście takim, jak Bombaj, istnieje jeszcze dziś 36 kast wyższych i niższych a liczba „pariasów“, ludzi traktowanych gorzej od zwierząt wynosi 60 milionów.

Młodzież hinduska rwie się do nauki. Wielka liczba nowych zakładów naukowych jest najlepszym dowodem postępów w tej dziedzinie. Ręka w rękę z inwazją wykształcenia zachodniego do Indyj idzie stopniowo wyzwalanie kobiety hinduskiej z niewoli, w jakiej się znajduje.

# Epidemia grypy rozszerza się

**Wypadki grypy w Warszawie w Wilnie i w innych miastach Polski są wciąż bardzo liczne. Również z wielu miast na prowincji donoszą o nagminnym szerzeniu się grypy. Ubezpieczalnie społeczne i przychodnie lecznicze notują wielkie ilości pacjentów z objawami grypy. W aptekach zbyt środków leczniczych przeciw zaziębieniu przybrał zwiększone rozmiary.**

**Z prasy zagranicznej wynika, że Polska nie jest w tej mierze wyjątkiem, i że grypa szerzy się w całej Europie. Fantastyczne rozmiary przybrała grypa w Anglii. W dzielnicy Londynu Holloway 75 proc., a w dzielnicy Putney 25 proc. mieszkańców leży w łóżku z powodu grypy. Liczba chorych na grypę w Londynie i okolicy obliczana jest na 3 miliony osób.**

**Epidemia grypy w Stanach Zjednoczonych staje się coraz bardziej groźną. Ze wszystkich większych miast nadchodzą wiadomości o ciągle wzrastającej śmiertelności. W Nowym Jorku w ciągu ostatnich 24 godzin zmarło z powodu grypy 88 osób w ciągu ostatniego tygodnia 299 osób. W Chicago 189 osób.**



Smoking dla pani. Niejednej smukłej i wysportowanej jest świetnie w smokingu. Sprawienie jednak smokingu jest ryzykowne, może się mścić a nawet doprowadzić do konfliktu z mężem, który, gdy wnet małżonka zażąda nowej toalety wieczorowej, z całą stanowczością orzeknie, że według jego doświadczenia smoking nosi się przeciętnie 10 lat i on naprawdę nie widzi powodu, aby odstąpić od tej starej i praktycznej zasady.

# Nowa seria krwawych wypadków

## Dwa morderstwa na tle obłędnej zazdrości. Śmierć w płomieniach. Szereg śmiertelnych bójek

**W dniu 8 bm. we wsi Ścianka gm. dokszyckiej, pow dziśnieńskiego, Stefan Kozaczonek, lat 30, zabił siekierą swą żonę Helenę, lat 30, i Marka Podbiereskiego, lat 55. Kozaczonek od dłuższego czasu podejrzewał swą żonę o utrzymywanie stosunków miłosnych z Podbiereskim, a w dniu krytycznym zastał ją w domu Podbiereskiego przy libacji, gdzie i dokonał morderstwa.**

**Kozaczonek zatrzymany przez policję przyznał się do winy.**

* * *

**9 bm. 35-letni Mikołaj Moroz z Brakowa, gm. żyrowickiej pow. słonimskiego zastał w mieszkaniu żonę swoją w towarzystwie 32-letniego Piotra Biczewskiego. Moroz wyprowadzony z równowagi stałym zalecaniem się Biczewskiego, uderzył go żelazem w głowę i rozbił czaskę, powodując natychmiastową śmierć Biczewskiego. Następnie Moroz sam oddał się w ręce policji.**

* * *

**Benedykt Pietkiewicz z Miedzinek, gm. mejszagolskiej, pow. wil.-trockiego, zameldował policji, że w dn. 9 b. m. o godz. 17 spalił się jego chlew i że w czasie pożaru spalił się mieszkaniec tejże wsi Jan Kalinowski.**

* * *

**W dn. 5 b. m. około godz. 21 we wsi Szaminie, gm. kołtyniańskiej, pow. święciańskiego, w czasie zabawy zostali pobici Antoni Mazur i Aleksandre Urbon, m-cy wsi Poszumienie. Antoni Mazur został przewieziony do szpitala w Święcianach, gdzie zmarł, natomiast Aleksander Urban znajduje się u siebie w mieszkaniu — ma ranę kłótą w plecy. Zatrzymano Alfonsa Nalewajkę i Juliana, Edwarda, Józefa i Jana Marcinkianów, m-ców wsi Nowo-Szaminie.**

* * *

**5 b. m. około godz. 16-ej na drodze między wsią Kuliniszki i Stugle, gm. święciańskiej, powstała bójka na tle porachunków osobistych między Bronisławem, Zygmuntem, Szymonem i Józefem Czeczurkami i Aleksandrem Szakiańcem ze wsi Kulniszki a Gabrielem Kirdejką ze wsi Stugle i kanonierem Stefanem Kirdejką. W czasie bójki Gabriel Kirdejko doznał b. ciężkiego uszkodzenia ciała, umieszczono go w szpitalu w Święcianach. Kanonier Kirdejko doznał złamania lewej ręki i potłuczenia głowy — umieszczono go w ambulansie wojskowym w Nowych Święcianach. Sprawców bójki zatrzymano.**

* * *

**9 b. m. w czasie wspólnej libacji w Studzierowszczyźnie, pow. słonimskiego w domu Mikołaja Lewkiewicza został pokiereszowany nożami przez Stefana i Józefa Lewkiewiczów Antoni Zieliński. Z pośród 8 cięć szczególnie głęboka jest rana w piersi i stan jego jest beznadziejny.**

* * *

**W nocy 8 b. m. do szpitala w Mołodecznie dostarczono braci Władysława i Bazylego Sawickich, m-ców wsi Małe-Koszewniki, gm. krasnieńskiej, którzy w czasie zabawy tanecznej w tejże wsi zostali pobici na tle porachunków osobistych przez braci Konstantego, Wiktora, i Szymona Szamszurów oraz Jana Lemantowicza, zam. w maj. Małe Koszewniki.**

# Wyczerpuje się cierpliwość

### Mieszkańcy Postaw zapowiadają bojkot elektrowni

W związku z wadliwym funkcjonowaniem elektrowni postawskiej, o czym już niejednokrotnie donosiliśmy, zgłosiła się w dniu 9 bm do starosty powiatowego w Postawach delegacja abonentów, przedstawiając krzywdzącą sytuację, w jakiej od dłuższego czasu znajdują się mieszkańcy Postaw.

Wobec niedostatecznego napięcia wytwarzane światło jest ciemno-żółte a poza tym w dalszym ciągu kilkakrotnie w ciągu wieczora gaśnie. Ponadto duże rozgoryczenie budzi fakt zbyt wysokich cen, pobieranych przez elektrownię, które wynoszą obecnie 89 gr za 1 KWG.

Delegacja powiadomiła starostę, iż abonenci zamierzają zastosować bojkot w stosunku do elektrowni przez wyłączenie w mieszkaniach instalacyj i rezygnację z oświetlenia elektrycznego.

* * *

Starosta w odpowiedzi delegacji oświadczył, że prowadzi starania nad uregulowaniem sprawy elektrowni postawskiej oraz obiecał w dniach najbliższych interweniować u właścicieli elektrowni w kierunku obniżenia cen za dostarczany prąd. Do chwili jednak uzyskania konkretnej odpowiedzi ze strony kierownictwa zakładu elektrycznego, prosił delegację o wstrzymanie się od wszelkiej akcji bojkotowej, co też ona przyrzekła.

# Budowa sieci studzien w wojew. nowogr.

W związku z akcją komasacji gruntów na obszarze województwa nowogródzkiego, niejednokrotnie brak jest wody na nowoutworzonych koloniach. Koszty zaś wybudowania studni, często ponad 40 m głębokości, przekraczają możliwości finansowe nie tylko jednego, ale i kilku drobnych gospodarstw. W tych miejscowościach studnie są budowane przez oddział wodno-melioracyjny Urzędu Wojewódzkiego, koszty zaś ponoszą częściowo: Urząd Wojewódzki, miejscowe samorządy i zainteresowani rolnicy. W roku ubiegłym wybudowano 9 takich studzien w pow. słonimskim, a na ukończeniu budowy jest 7 studzien. Plan prac na najbliższy okres przewiduje budowę 25 studzien w miejscowościach obecnie komasowanych. Akcja ta jest bardzo pożyteczna dla rolników.

# Postulaty osadników z pow. słonimskiego

10 b. m. w sali Domu Ludowego w Słonimie obradował doroczny walny zjazd osadników wojsk. i cywiln. z powiatu słonimskiego, na który przybyło 80 członków. Obecni byli starosta Olszewski, plk. dypl. Trapszo, ppłk. Dudziński, poseł Sarnecki, delegaci organizacyj społecznych, ziemiańskich i inni.

Po przemówieniach powitalnych uchwalono wysłać depesze hołdownicze do Pana Prezydenta, Marszałka Śmigłego Rydza, premiera Składkowskiego i ministra Poniatowskiego. Po sprawozdaniach, wybrano nowy zarząd w osobach: Edw. Mazurkiewicz —przewodniczący i członkowie — Z. Wróblewski, St. Pietrusza, J. Sawicki i Dąbrowo-Karasiński.

Wśród uchwalonych wniosków zasługują na uwagę następujące: 1) sprawa rychlejszego załatwienia przeniesienia osadników 13 rodzin osadniczych z Byteńszczyzny na inne, bardziej urodzajne tereny; 2) sprawa budowy linii kolejowej Kamień Koszyrski — Słonim — Nowojelnia — Nowogródek; 3) sprawa roztoczenia specjalnej opieki nad osadnikami w Byteńszczyźnie; 4) sprawa stosowania ulg w opłatach za naukę w szkołach średnich, ogólnokształcących i zawodowych dla dzieci osadników wojskowych jak dla funkcjonariuszów państwowych; 5) sprawa uzyskania bezpłatnych przejazdów (raz do roku) przez jednego członka rodziny osadniczej do miejsca stałego zamieszkania rodziców jego lub krewnych w centralnych województwach.

## Głębokie

— **KRADZIEŻ KONIA. W dniu 6 bm. we wsi Horanie, gm. prozorockiej, pow. dziśnieńskiego, z zamkniętego chlewa skradziono konia, należącego do Władysława Kwarcionka. Policja ujęła złodzieja, którym okazał się Włodzimierz Linkiewicz, m-c wsi Kulhoje Duże, gm. prozorockiej. Konia znoleziono i zwrócono poszkodowanemu.**

# Nowe kursy dla przedpoborowych

Zarząd Centralny Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie uruchomił 4 nowe kursy dla przedpoborowych w miejscowościach:

*Girowicze* gm. sobotnickiej, pow. lidzkiego;

*Borki* gm. Dokudowo, pow. lidzkiego;

*Koniki* gm. Bakszty, pow. wołożyńskiego;

*Bukaty* gm. Holszany, pow. oszmiańskiego.

Ilość więc uruchomionych przez PMS do chwili obecnej kursów wynosi 44, do których uczęszcza przeszło 800 osób z pośród młodzieży w wieku przedpoborowym i pozaszkolnym.

## Smorgonie

— MIEJSKI TEATR OBJAZDOWY Z WILNA odegrał w ub. czwartek na sali internatu żydowskiego komedię muzyczną Vernuill'a p. t. Maika. Widownia była szczelnie wypełniona, rzadko bowiem przyjeżdża do nas teatr objazdowy. Mimo, że artyści dokładali wszelkich wysiłków, francuska komedia naszej publiczności się nie podobała. Pod adresem dyrekcji teatru wyrażamy życzenia aby w przyszłości nie „uszczęśliwiała" głuchą prowincję sztukami o wątpliwej wartości artystycznej, które w Wilnie nie mają powodzenia i zechciała w swym repertuarze uwzględnić sztuki autorów polskich. Wtedy przedstawienia trup objazdowych cieszyć się będą pewnie większym powodzeniem i teatr w rzeczywistości zasłuży na miano rozrywki kulturalnej. Dobra sztuka jest bowiem tak jak dobra książka: czyta się ją po kilka razy z tym samym zainteresowaniem, , zła sztuka i książka budzi niesmak.

*Al. W.*

ODCZYT O HODOWLI KONI. Dnia 13 bm. wojewódzki inspektor hodowli koni wygłosi w remizie strażackiej odczyt o racjonalnej hodowli koni. Odczyt ten niewątpliwie zainteresuje szerokie rzesze naszych rolników. Przed mieszaną komisją z ramienia Ministerstwa Rolnictwa zakupiono w Smorgoniach od okolicznych gospodarzy 3 ogiery za łączną sumę 6.400 zł.

— Z DZIAŁALNOŚCI KOMITETU ZIMOWEJ POMOCY BEZROBOTNYM. Badanie ksiąg kasowych, przeprowadzone przez komisję rewizyjną Miejskiego Komitetu Pomocy Bezrobotnym pod przewodnictwem sędziego Choroszuchy wykazało, że od 11 listopada do 9 stycznia br. z wpływów różnych przekazano do Komitetu Wojewódzkiego 436.08 zł, wydano na materiały piśmienne i kancelaryjne 20.88 zł oraz udzielono zapomóg za pracę kilku miejscowym bezrobotnym w wysokości 18.90 zł. Księgi kasowe zamykają się na dzień 9 stycznia saldem w wysokości **7.15 zł.**

## Olkieniki

— STARANIEM SZEREGOWYCH POSTERUNKU I PAŃ z Rodziny Policyjnej w Świetlicy Posterunku P. P. urządzona została choinka dla najbiedniejszej dziatwy, ze składek zebranych wśród rodzin policjantów i ich przyjaciół. Na choinkę przybyło 25 dzieci w wieku od 3 do 13 lat. Kom. Poster. przod. Szymański po krótkim przemówieniu do dziatwy i ich rodziców przełamał się opłatkiem, a następnie podano dzieciom kakao z bułką. Po kolacji dzieci policjantów rozdali woreczki z łakociami, zebrana zaś dziatwa odśpiewała kilka kolend.

Rodziny policjantów wydają ponadto codziennie cztery obiady dla najbiedniejszych dzieci, ponadto ubrano całkowicie kilkoro dzieci w odzież zimową.

*Obecny.*

### Figura Chrystusa w rzeźbie ludowej



W wielu okolicach Polski, szczególnie zaś w Podkarpaciu spotkać można na skrzyżowaniu dróg w małych kapliczkach przydrożnych, czy też starych kościołkach drewnianych figury Chrystusa rzeźbione w drzewie przez domorosłych artystów, malowane jaskrawo, t. zw. „Chrystusiki frasobliwe". Pomimo swej prymitywnej formy, figury te są nieraz bardzo artystycznie wykonane. Muzea sztuki regionalnej wykupują i zbierają te piękne okazy polskiej sztuki ludowej, aby zachować je przed zniszczeniem.

## Szczuczyn

— PODODDZIAŁ ZW. STRZEL. W PETROLOWSZCZYŹNIE przy pomocy miejscowej nauczycielki p. Paluchowej Emilii wystawił 2 sztuczki p. t. „Żyd w beczce" i „Polska jesień" odegrane przez członków Z. S.

Po przedstawieniu odbył się tradycyjny opłatek a następnie zabawa taneczna. Dochód z przedstawienia przeznaczono na zakup radioodbiornika do świetlicy.

— PODODDZIAŁ ZW. STRZEL. W SOROKACH wspólnie ze Zw. Młodej Wsi urządził dla swych członków tradycyjny opłatek.

— BAL ZW. STRZEL. Staraniem Zarządu i Komendy Oddziału Powiat. w pięknie udekorowanej sali Klubu Ogniska odbył się doroczny bal Z. S. Organizatorzy włożyli dużo pracy i pomysłów w urządzeniu balu.

— DOTYCHCZASOWY LEKARZ POWIATOWY dr. Lasota został przeniesiony na równorzędne stanowisko do Radzynia. Lekarzem powiatowym został mianowany kier. Ośrodka Zdrowia dr. Kuczyński Stanisław.

## Nieśwież

— ZMIANY PERSONALNE. Do Nieświeża przybył i objął urzędowanie nowomianowany wicestarosta p. Wł. Górski na miejsce dotychczasowego wicestarosty dr. L. *Wadasa.*

Z Urzędu Skarbowego w Nieświeżu zostali przeniesieni: zast. naczelnika p. *Mordasewicz* na równorzędne stanowisko do Stołpców, ref. *Sikorski* — do Lidy i referent W. *Kondracki* — do Baranowicz, obaj na stanowiska kierowników działów egzekucyjnych.

W Wydziale Powiatowym w Nieświeżu z powodu redukcji otrzymało wymówienie 4 pracowników.

**Pomoc bezrobotnym to nie jałmużna, to obowiązek i nakaz sumienia.**

## Wilejka

— STYPENDIA. Rady gminne we wszystkich gminach pow. wilejskiego w budżetach swych na rok 1937—38 uchwaliły sumy przewidziane na stypendia dla kształcenia w szkołach średnich lub wyższych zdolnych a niezamożnych dzieci.

W ten sposób w każdej gminie pow. wilejskiego przynajmniej jedno zdolne dziecko ma zapewnioną drogę do osiągnięcia wykształcenia, choć środki materialne rodziców na to nie pozwalają.

—BURSA DLA UCZNIÓW SZKÓŁ POWSZECHNYCH I ŚREDNICH.

Pragnąc przyjść z pomocą ubogiej dziatwie szkolnej w Wilejce organizowana jest bursa dla uczniów szkół powszechnych i średnich. Bursa ta obliczana jest na kilkadziesiąt uczniów. Znajdą w niej pomieszczenie przede wszystkim dzieci osadników i najbiedniejszej ludności. Fachową opiekę nad bursą roztoczy stowarzyszenie „Rodzina Wojskowa".

—WĘDROWNE BIBLIOTECZKI.

Poważne znaczenie kulturalno-oświatowe i wychowawcze posiadają na wsi dobrze zorganizowane i zaopatrzone biblioteki. W tej dziedzinie wieś odczuwa duże braki. Na terenie pow. wilejskiego, poza bibliotekami poszczególnych organizacyj, sprawą tą opiekuje się dział oświaty pozaszkolnej przy inspektoracie szkolnym, który organizuje t. zw. biblioteki wędrowne. W roku bieżącym czynnych jest 31 bibliotek wędrownych w pow. wilejskim, a trzeba by było minimum 74 takich bibliotek, aby przynajmniej w pewnym stopniu zaspokoić głód książek, jaki odczuwa wieś.

## Postawy

— WYBORY SOŁTYSÓW. W dn. 9 bm. zostały zarządzone przez starostę powiatowego wybory sołtysów i podsołtysów gromadzkich na terenie pow. postawskiego. Rozpisane wybory odbędą się w drugiej połowie bież. miesiąca.

Równocześnie zostało wydane polecenie wójtom w sprawie ścisłego zastosowania regulaminu wyborczego i dokonania należytego nadzoru w czasie odbywających się wyborów.

— GIMNAZJUM WARSZAWSKIE DLA SZKOŁY MACIERZY.

Uczniowie Gimnazjum im. A. Mickiewicza w Warszawie od roku roztaczają opiekę nad szkołą Macierzy, utrzymują żywą korespondencję z dziećmi szkoły Polskiej Macierzy Szkolnej w Bałaszach pow. postawskiego.

Ostatnio dla najbiedniejszych dzieci szkolnych uczniowie gimnazjum nadesłali: ubranka, sweterki, czapki, bieliznę, zabawki na choinkę oraz książki.

## Wołożyn

— KONFERENCJA GRANICZNA. W dn. 4 b. m. we wsi Bardzie, gm. wołmiańskiej, pow. wołożyńskiego, odbyła się konferencja graniczna między przedstawicielem R. P. do spraw granicznych starostą pow. Br. Wiesiołowskim a przedstawicielem Z. S. R. R. Na konferencji tej załatwiono szereg drobnych incydentów granicznych.

— NA POSIEDZENIU RADY GMINNEJ W WOŁOŻYNIE zapadła jednomyślna uchwała przyjścia z materialną pomocą najbiedniejszej dziatwie. Delegacja rady na czele z wójtem gminy wręczyła staroście powiatowemu, jako przewodniczącemu komitetu, kwotę zł. 100 na dożywianie dzieci. Sołtysi gromadzcy również złożyli na ręce starosty kwotę zł. 29 na tenże cel.

—Z. P. O. K. I RODZINA URZĘDNICZA w Wołożynie urządziły w salach Wydziału Powiatowego „Zabawę sylwestrową", z której całkowity dochód w sumie zł. 220 został przeznaczony na dożywianie dzieci szkolnych.

# Oświata pozaszkolna w pow. brasławskim

Odbyło się posiedzenie Powiatowej Komisji Oświaty Pozaszkolnej powiatu brasławskiego, na którym instruktor oświaty pozaszkolnej Ignacy Saja złożył sprawozdanie z prac dokonanych w dziedzinie oświaty pozaszkolnej.

Ze sprawozdania wynika, iż instruktor oświaty pozaszkolnej w bieżącym roku zwrócił szczególną uwagę na koordynację pracy oświatowej na terenie całego powiatu, nawiązując ścisły kontakt z organizacjami społecznymi prowadzącymi pracę kulturalno-oświatową, a przede wszystkim z Komitetem do spraw młodzieży wiejskiej, Związkiem Nauczycielstwa Polskiego oraz personelem agronomicznym, poprzez który prowadzona jest praca zespołowa w dziedzinie przysposobienia rolniczego i kulturalno-oświatowej.

Celem uaktywnienia działalności środowisk wiejskich zorganizowano 3 kursy społeczne samokształceniowe, na które uczęszczają przodownicy 40 miejscowości powiatu brasławskiego. Zespoły samokształceniowe korzystają z 21 kompletów bibliotecznych.

Prowadzona jest również praca w kierunku zwalczania analfabetyzmu i w tym celu zorganizowano w 12 punktach powiatu kursy dokształcające, niezależnie od akcji dokształcania poborowych.

W dziedzinie bibliotecznej uzupełniono księgozbiory, zakupując książek na sumę zł. 1.400. Poza tym przybyły 3 punkty biblioteczne wiejskie, jak również organizowane są komplety biblioteczne typu dobieranego według zagadnień.

Budżet Komisji wynosi zł. 3200.

# Dni świetności i klęski Smorgoń

Miasto nasze stało się od pewnego czasu znów aktualne. Raz po raz na łamach prasy wileńskiej, pojawiają się notatki i artykuliki, przedstawiające kród „akademicki" z dobrej lub złej strony, raz po raz dyskutuje się o tych Smorgoniach i o tym co się tam dzieje. Chcemy zatem bezstronnie przedstawić czytelnikom i ludziom zainteresowanym ten gród wywołujący jeszcze na ustach wielu uśmiszek ze względu na akademię niedźwiedzią, którą w swych murach mieścił.

### TROCHĘ HISTORII.

Jak każda mieścina na Wileńszczyźnie, posiadają również Smorgonie swoją historię, w której znajdujemy karty, świadczące dobitnie o jego roli w czasach dawnych i o tym, że od dawna jego właściciele zamierzali uczynić z grodu tego coś w rodzaju ośrodka przemysłowego. Przed wojną miasto zyskało miano „Łodzi wileńskiej". Ale o tym potem. Sięgnijmy kilku dat historii. Od XV w. były Smorgonie własnością Zenowiczów, z których Jerzy, namiestnik smoleński ufundował tu w roku 1505 kościół parafialny. Wnuk jego, Jerzy, zwolennik reformacji, zamienił kościół na zbór ewangelicki. W XVI w. znów syn Jerzego, Krzysztof Zenowicz, wybudował piękny murowany zbór, troszcząc się bardzo o potrzeby swych współwyznawców. W swej rezydencji założył bogatą bibliotekę oraz pierwszą szkołę. Olbrzymie jego mienie przeszło na syna Mikołaja, który około roku 1620 oddał zbór Kościołowi katolickiemu. Dzielny i pobożny ten rycerz poległ w bitwie pod Chocimem. Córka Mikołaja, Anna, poślubiła w roku 1628 jednego z Radziwiłłów i drogą wiana dostały się Smorgonie w ręce tego rodu. W XIX wieku przeszły drogą sprzedaży Smorgonie w ręce Ogińskich, a później Przeździeckich, którzy tu założyli pierwszą na Wileńszczyźnie fabrykę berlinek (powozów) i w ten sposób zapoczątkowali rozwój przemysłowy miasta. W roku 1708 bawił tu król szwedzki Karol XII i tu pożegnał go St. Leszczyński udając się do Malborga. W grudniu 1812 roku zatrzymał się w mieście podczas odwrotu z Moskwy Napoleon i stąd wyruszył dalej na Oszmianę. W pobliżu Smorgoń gromadziła się załoga Dyneburga zajętego przez Szwedów. Po pobiciu tego wojska przez Zołotarenkę zniszczyli Moskale kościół parafialny. Obywatele Smorgoń brali czynny udział w powstaniach narodowych. Dziedzic miasta, hr. Karol Przeździecki zorganizował własnym kosztem i wyposażył oddział kawalerii i z oddziałem tym brał czynny udział w powstaniu Oszmiańskim, stając na czele tego powstania. W powstaniu w roku 1863 dostarczyły Smorgonie armii gen. Dembińskiego obuwia i żywności, umożliwiając jej przez to pamiętny odwrót pod Warszawę. Wojna zniszczyła miasto doszczętnie. Po ciężkich dniach niewoli zaświtała jutrzenka wolności w odrodzonej Ojczyźnie. Naczelny Wódz Józef Piłsudski przebywa w Smorgoniach w listopadzie 1919 .r W roku 1931 witają mieszkańcy miasta po raz pierwszy Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego.

### LITEWSKI MANCHESTER.

Przed wojną rozwój miasta był olbrzymi. Smorgonie wtedy zyskały nazwę „litewskiego Manchesteru" lub „Łodzi wileńskiej" ze względu na olbrzymi rozwój gospodarczy miasta. Słynęły wtedy na całym terytorium olbrzymiej Rosji pod Władywostok Archangielsk i Odessę przednie skóry smorgońskie. Rozwojowi gospodarczemu i uprzemysłowieniu miasta sprzyjały okoliczności następujące: linia kolejowa Libawa—Romeńska, przechodząca w pobliżu miasta, dostarczanie skór surowych z Rosji i Prus na rynek smorgoński a przede wszystkim rozległe rynki zbytu skór smorgońskich, mających z pieczęcią miejscowych garbarń nadzwyczajny popyt na terenie Rosji przedwojennej. Garbarze smorgońscy bogacili się wtedy w krótkim czasie, w mieście budowano wspaniałe kamienice murowane, nie szczędzono ofiar na budowle większe publiczne i kościoły, słowem miasto i jego mieszkańcy opływali w dobrobyt. W szybkim tempie liczba mieszkańców wzrosła do 23 tysięcy. Olbrzymie garbarnie pracowały dniem i nocą i nie mogły nadążyć zapotrzebowaniom, codziennie wysyłano po kilka wagonów skór do Rosji. Place budowlane w mieście coraz to bardziej zwyżkowały w cenie. Budowano coraz to nowe garbarnie, wyposażając je w najnowsze urządzenia mechaniczne. Garbarń było wtedy około 70, z których największa Kozłowskiego była szczytem ówczesnej techniki garbarskiej i zyskała sobie zasłużone miano „fabryki skór".

Poza garbarniami słynęły również obwarzanki smorgońskie, mające zbyt nawet po za granicami kraju nawet aż w Paryżu. Tajemnicą ich fabrykacji szczyciły się gospodynie smorgońskie i strzegły jej jak oka w głowie. Mimo to jednak smaczne to pieczywo znalazło wkrótce licznych zdolnych i niezdolnych naśladowców, którzy poderwali markę firmową pierwszorzędnych obwarzanków smorgońskich.

Rynki smorgońskie przed wojną były olbrzymie: przybywali na nie kupcy z sąsiednich Prus, z miast nadmorskich i z Rosji, dokonując tu olbrzymich tranzakcyj przede wszystkim w zakupie trzody chlewnej, koni skór, lnu i wełny.

### ZNISZCZENIE WOJENNE.

To co budowano w przeciągu dziesiątków lat, co stanowiło chlubę Smorgoń, zniszczyła wojna w przeciągu kilku dni. W 1915 roku znalazły się Smorgonie na linii bojowej. Pośpiesznie ewakuowano miasto, wywożąc mieszkańców z najnędzniejszym dobytkiem w głąb Rosji, w której bogaci i zamożni obywatele odtąd wiedli żywot tułaczy, ginąc częstokroć z głodu i z wycieńczenia. Smorgonie i okolica stały się areną krwawych bojów, podczas których miasto przechodziło kilkakrotnie z rąk do rąk, zostało zbombardowane przez Rosjan i Niemców, którzy starali się o sforsowanie linii strategicznej Wilii. Podczas tych bojów nie pozostał w mieście prawie kamień na kamieniu. Ulice i domy zostały poprzecinane rowami strzeleckimi, wybudowano nowe budowle: schrony betonowe. Gdy ustała zawierucha wojenna przestały Smorgonie istnieć. Nie było bowiem całego domu, nie było nawet mieszkańców w roku 1918 i 1919. Dopiero pod koniec 1919 roku przybyło kilka rodzin uciekinierów, którzy zagnieździli się w pozostałych po wojnie schronach i ziemiankach. Po pewnym czasie zaczęto budować pierwsze domostwa z pozostałości wojennych: blach falcowanych od schronów, płyt betonowych itd. Mimo 18 lat niepodległości, jeszcze dziś przy wszystkich ulicach spotkać można takie „domy". Ruiny, mury, zasypane piwnice, doły po pociskach armatnich spotkać można wszędzie. Świadczą one o tym, że wojna strasznie tu szalała, że zmiotła miasto z powierzchni. Jej skutki nie dadzą się mimo najszczerszych wysiłków miasta i jego mieszkańców usunąć i przez długie jeszcze lata pozostałości wojny mieszkańcom i przyjezdnym przypominać będą o tragedii Smorgoń.

O Smorgoniach dzisiejszych w następnym artykule.

**Alfons Wysocki.**

# Niesamowita zbrodnia fałszywego-studenta

## Poćwiartowane zwłoki kobiety. Przez cały tydzień sam na sam z trupem. Spodziewano się kary śmierci

**Wszystko przemawia** za tym, że zabił. Nie ulega zaś wątpliwości, że zwłoki poćwiartował, a potem w ciągu tygodnia krajał niektóre części ciała na drobne kawałki i spalał je w małym piecyku w tym samym pokoju, gdzie popełnił zbrodnię. Nie wiadomo jednak, co tego chłopca, posiadającego bądź co bądź średnie wykształcenie, przybyłego do Wilna dla zdobycia matury i na studia uniwersyteckie, popchnęło do tego niesamowitego, zwierzęcego czynu? Czy chęć zysku i brak wszelkich hamulców moralnych?

Czy Kazimierz Kozłowski, pseudostudent jest wyjątkowo potwornym zbrodniarzem?

Wczoraj sąd okręgowy rozważał to zagadnienie, rozpatrując sprawę Kazimierza Kozłowskiego lat 33, oskarżonego o zamordowanie Anny Dymitrowiczowej i sfałszowanie indeksu USB.

MIESZKAŁ ZE SZCZEKAŁĄ.

Anna Dymitrowiczowa była żoną kolejarza przebywającego stale po za Wilnem. Mieszkała przy ul. Słowiańskiej 2 w dwóch pokojach z kuchnią. Jeden z tych pokojów stale odnajmowała. Rozkład mieszkanie był niewygodny. Sublokator do swego pokoju musiał iść przez kuchnię i przez pokój, który służył gospodyni za sypialnię.

W początkach roku 1936 sublokatorem Dymitrowiczewoje był Marcin Szczekało, student USB, znany z procesu lewicy akademickiej. W lutym tegoż roku Szczekało przeprowadził Kozłowskiego, który się podał za studenta wydziału matematyczno-przyrodniczego. Dymitrowiczowa zgodziła się, aby zamieszkał razem ze Szczekałą.

Wkrótce Szczekało wyprowadził się z pokoju. Z Kozłowskim nie łączyły go żadne stosunki koleżeńskie. Był jego przygodnym sublokatorem. Kozłowski zaś był zadowolony, że sublokator wyniósł się ponieważ, jak twierdzi, posiadał drażniący zapach potu. Kozłowski opisał barwnie swoją ciężką sytuację materialną Dymitrowiczowej i umówił się płacić za pokój 15 złotych miesięcznie.

DWA RÓWNOLEGŁE ROMANSE.

Dymitrowiczowa prowadziła zamknięty tryb życia. Nie miała znajomych, u nikogo nie bywała. Siostra jej Marja Rostenisowa, mieszkająca w N. Wilejce uważała ją za odludka.

Dymitrowiczowa tęskniła jednak za towarzystwem. Jeszcze w grudniu 1935 roku, a więc przed wynajęciem pokoju Szczekale, dała do gazet ogłoszenie, że poszukuje w celach towarzyskich odpowiadającego jej wiekiem i sferą mężczyznę. Rezultatem tego ogłoszenia była znajomość z emerytem kolejowym Stanisławem Drąsejką, z którym widywała się następnie bardzo często, i który zaczął uchodzić za jej najbliższego przyjaciela.

Prawie równolegle do tej znajomości rozwijał się, a właściwie jak później zobaczymy kończył się, romans Kozłowskiego z nauczycielka panną R. Kozłowski poznał ją na balu. Panna R. uległa czarowi przystojnego młodzieńca, jakim niewątpliwie jest Kozłowski. Uległa i ufała, choć mówił żartobliwie, że ożeni się z nią dopiero za 7 lat.

Kozłowski nieraz przychodził do swego pookju w towarzystwie panny R. Przedstawił ją Dymitrowiczowej jako narzeczoną.

Stosunek Dymitrowiczowej do panny R., jako narzeczonej Kozłowskiego, był poprawny. Nieraz dawały się nawet wyczuć przyjazne akcenty. Dymitrowiczowa matkowała, jak to określa panna R., Kozłowskiemu i jego narzeczonej.

STRASZNE ODKRYCIE.

W dniu 24 marca ub. roku Drasejko, przy pożegnaniu z Dymitrowiczową, umówił się, że odwiedzi ją nazajutrz. Tak się jednak złożyło, że przyszedł 26. Nikogo nie zastał. Mieszkanie było zamknięte. Przyszedł 30 marca. Przywitał go Kozłowski. Stanął w drzwiach, prowadzących do pokoju i Drasejce zdawało się, że zasłaniał je przed nim. Na zapytanie, gdzie jest Dymitrowiczowa. Kozłowski odpowiedział:

— Otrzymała depeszę i wyjechała do męża.

Drąsejko przychodził potem kilkakrotnie, lecz dozorca zawsze go informował, że Dymitrowiczowa jeszcze nie powróciła.

W dniu 22 kwietnia Kozłowski opuścił mieszkanie Dymitrowiczowej, zabierając klucze. Wynajął pokój w sąsiedztwie.

Siostra Dymitrowiczowej — Rostejkowa wkrótce potem, bawiąc w Wilnie, wzięła klucz od Kozłowskiego i przenocowała z córką w mieszkaniu siostry. Rostejkowa coś przeczuwała. Wydawało się jej, że Kozłowski mówi nieprawdę, że siostra nie mogła wyjechać na tak długo, pozostawiając mieszkanie pod opieką obcego człowieka.

Podejrzenia te stały się bardziej realne, gdy zobaczyła, że na ścianie obok tapczana na tynku widoczne są ślady skrobania i jakieś plamy. Podobne plamy, przypominające krew, znajdowały się także na tapczanie. Rostejkowa powiadomiła o swoim spostrzeżeniu II komisriat PP.

Pobieżne oględziny nasunęły podejrzenie, że w pokoju popełniono zbrodnię. Zakład Medycyny Sądowej USB orzekł, że resztki plam, które ktoś próbował przedtem zmyć, na tapczanie, na ścianie oraz na drzwiach są śladami krwi ludzkiej.

Podczas dalszych poszukiwań znaleziono w kuchni piłkę ręczną i siekacz ze śladami krwi, w palenisku zaś pieca, znajdującego się w pokoju — 36 kawałków spalonych ludzkich kości, pochodzących z czaszki, przepaloną klamrę od walizki i kilka kawałków zwęglonego materiału. W jamie zaś kloacznej na podwórzu natrafiono na wnętrzności ludzkie, owinięte w biały materiał oraz na rozerwaną różową koszulę damską.

Podejrzenie o zbrodnię odrazu padło na Kozłowskiego. Zatrzymano go.

GBUROWATY, NIEGRZECZNY I NIECZUŁY.

Kozłowski pochodzi z Wołkowyska. Matka jego, wdowa po kolejarzu posiada tam dom. Ojciec umarł mu, gdy był dzieckiem. Matka znalazła wkrótce nowego towarzysza życia, lecz nie chcąc tracić otrzymywanej po mężu emerytury w wysokości 140 złotych, żyje z nim od kilkunastu lat na wiarę. Tak zeznaje Kozłowski.

Kozłowski mówi, że po ukończeniu początkowej szkoły chciał wstąpić do szkoły kadetów w Rawiczu. Nie przyjęto go w skutek niewypełnienia jakichś formalności.

Matka chciała, aby ukończył szkołę średnią i kształcił się potem na uniwersytecie. Wysyła go więc do Wilna, gdzie uczęszcza na kursa Edukacji Narodowej i w roku 1932 zdobywa świadectwo z ukończenia klas ośmiu.

Matce jego ciężko było o grosz, lecz na naukę syna nie skąpiła, oszczędzając w domu na wszystkim.

Potem przychodzą lata próżniactwa. Niby uczy się dalej, niby chce iść na uniwersytet, ale jakoś z tego nic nie wychodzi. Idzie do wojska, jako poborowy. W wojsku twierdzi, że ma maturę. Przedstawia jakieś świadectwa, wzbudzające zaufanie. Odbywa służbę w podchorążówce.

Po odbyciu służby wojskowej w roku 1935 przyrzeka matce, że zapisze się na Uniwersytet. Matka przysyła mu do Wilna po 50 złotych miesięcznie. Jest przekonana, że syn studiuje na wydziale matematyczno-przyrodniczym. W roku 1936, t. zn. w jego początkach przysyła mu 300 złotych.

W Wilnie na pierwszym balu Kozłowski poznał p. R. i w lutym 1935 roku rozpoczął się ich romans. Kozłowski twierdzi o sobie, że jest odludkiem i lubi samotność. Panna R. i jej przyjaciółka, u której panna R. mieszkała, potwierdzają to. Przyjaciółka panny R. dodaje jeszcze, że Kozłowski traktował pannę R. gburowato, był często niegrzeczny, a zawsze nieczuły. Przyjaciółka panny R. nie lubiła go, lecz musiała go tolerować w pokoju pewnego razu nawet do rana.

Kozłowski zaś mówi, że miał już dość i panny R i jej przyjaciółki oraz, że zamierzał zerwać już romans.

ZABIŁEM...

Wracamy znowu do momentu zatrzymania Kozłowskiego przez policję. Kozłowski trochę się zmieszał, gdy mu zarzucono, że jest mordercą. Do zbrodni jednak nie przyznał się. Przyznał się natomiast odrazu do poćwiartowania i palenia zwłok.

Twierdził, że gdy po nocy, spędzonej u panny R., wrócił do domu, znalazł zwłoki Dymitrowiczowej. Miała zdruzgotaną czaszkę. Wpierwszej chwili chciał zawiadomić policję, lecz potem pomyślał, że podejrzenie padnie na niego, nie będzie mógł obronić się. Postanowił więc spalić zwłoki i zatrzeć ślady krwi. Przy pomocy piłki i zwyczajnego noża kuchennego zamiar zrealizował. Palił poszczególne części w ciągu całego tygodnia. Sypiał w pokoju razem ztrupem.

W trakcie tych zeznań Kozłowski załamał się i badającemu go funkcjonariuszowi policji przyznał się, że zabił Dymitrowiczową.

Opowiedział, jak Dymitrowiczowa pożyczyła mu przedtem 100 złotych pod zastaw książeczki PKO., w której podrobił sumę wkładu z 2 zł. na 200 złotych.

Nocy krytycznej przechodził przez pokój Dymitrowiczowej do kuchni. Zawołała go. Poprosiła, by usiadł obok, a potem, aby się położył. Poponowała mu współżycie. Z początku zaczął ją dusić, a potem zobaczył wałek, leżący obok, i wałkiem tym rozbił jej głowę.

Po dokonaniu zbrodni Kozłowski sprzedał bransoletę Dymitrowiczowej i przez znajomego zastawił jej futro w lombardzie za 40 złotych.

LIST PISANY KRWIĄ.

Podczas następnych badań Kozłowski znowu zmienił zeznania i twierdzi stanowczo, że Dymitrowiczowej nie zabił. Przyznaje się natomiast do poćwiartowania zwłok i spalenia niektórych części.

W trakcie jednego z zeznań Kozłowski wskazał miejsce, gdzie zakopał pocięte większe części zwłok. — Znaleziono je koło mostu antokolskiego.

Po zbrodni Kozłowski napisał do rodziny, ściślej do matki, że ma na widoku dobry interes, że można za 40 złotych wykupić z lombardu futro, które jest warte o wiele więcej. Posił matkę o przysłanie tej sumy.

Po spaleniu i zakopaniu zwłok Kozłowski pewnego wieczora przyprowadził do swego pokoju pannę R. która zanocowała u niego. Kozłowski nie zapalał lampy w pierwszym pokoju, panna R, nic podejrzanego nie zauważyła.

Kozłowski podawał się za studenta USB. Dla potwierdzenia swoich słów posługiwał się sfałszowanym indeksem, który w swoim czasie był wydany niejakiemu Sergiuszowi Ostasewiczowi.

W więzieniu Kozłowski miał zamiar popełnić samobójstwo. Twierdził, że jest niewinny, że wszystko sprzysięgło się przeciwko niemu, i że nie może przeżyć tak ciężkiego zarzutu. W tym okresie myśli samobójczych znaleziono przy nim pożegnalny list do matki, pisany krwią. Skaleczył się w przegub ręki i paznokciem, maczanym we krwi, wydobywającej się z rany, pisał ten list na decyzji jego aresztowania i osadzenia w więzieniu.

PRZED SĄDEM.

Wczorajsza rozprawa wzbudziła ogromne zainteresowanie. Sala była przepełniona.

Przeważały niewiasty.

Kozłowski wszedł na ławę oskarżonych spokojnym, pewnym krokiem. Jest to średniego wzrostu bardzo przystojny brunet. Mówi wyraźnie, głośno i spokojnie.

Do winy nie przyznał się. Twierdzi, jak podaliśmy wyżej, że zastał już zwłoki zamordowanej Dymitrowiczowej. Mówi, że spalił tylko rękę.

— Dlaczego?

— Bo był mi potrzebny pierścionek, znajdujący się na niej.

Wyjaśnienia Kozłowskiego, złożone przed sądem, były na ogół mętne, długie i zawiłe.

Na rozprawę powołano 18 świadków. W obronie oskarżonego występują adwokaci Andrejew i Perelsztejn.

Rozprawa wbrew przewidywaniom nie zawierała momentów sensacyjnych. Wyjaśnienia oskarżonego i zeznania pewnych świadków pokrywały się z zeznaniami, złożonymi podczas śledztwa.

Podczas składania zeznań przed sądem uległa atakowi nerwowemu siostra zamordowanej.

Rozprawa trwała do późna w nocy. Wyrok zapadnie prawdopodobnie dzisiaj. Spodziewany jest bardzo wysoki wymiar kary.

Nawet kara śmierci.

wł.

## W kraju żebraków



Nigdzie nie ma tak wielu żebraków, jak w Indiach. Na ilustracji — typowy żebrak z ulic Madrasu. Przy pomocy dzwoneczków zwraca on na siebie uwagę przechodniów i pielgrzymów. Ubranie jego składa się z łachmanów, a na obiad wystarcza mu garść ryżu.

## Konkurs powieściowy drukarni i księgarni Św. Wojciecha

**TŁO I TEMAT POWIEŚCI zupełnie dowolne.** Ideologia utworu nie może być sprzeczna ze znaną ogólnie katolicką ideologią wydawnictw Św. Wojciecha.

**ROZMIARY POWIEŚCI nie mniejsze jak 5000 wierszy** druku przeciętnej książki powieściowej.

Każdy autor obiera sobie godło, które powtarza na zapieczętowanej kopercie, mieszczącej jego nazwisko i adres.

**TERMIN ostateczny nadsyłania rękopisów do oceny upływa w dniu 15 października bieżącego roku.** Pożądane jest jednak, aby autorowie, którzy postanowią zgłosić na konkurs utwór napisany albo będący na ukończeniu, nadsyłali powieści swe wcześniej. Sąd konkursowy bowiem zacznie pracować zapewne w połowie roku, pragnąc zakończyć swe prace przed upływem roku 1937.

**Rękopisy powinny być bardzo czytelne;** pożądane są maszynopisy.

**Na rękopisach nie należy zaznaczać, czy utwór przeznaczony został do Działu A czy też do Działu B konkursu.** O przeznaczeniu powieści nagrodzonej do jednego z tych działów zadecyduje Sąd konkursowy.

Rękopisy przesyłać należy pod adresem: Księgarnia Św. Wojciecha, Dział Wydawn., Referat Konkursowy — Poznań, Al. Marcinkowskiego 22.

**DZIAŁ A. Nagrody dla trzech najlepszych powieści tego działu wynoszą: I — 4000 zł, II — 2500 zł, III — 1500 zł.**

Utwory nagrodzone (ewentualnie też odznaczone) drukowane będą kolejno na łamach „Przewodnika Katolickiego" za oddzielnym, normalnym **honorarium od wiersza druku.** Po wydrukowaniu powieści w „Przewodniku" może być ona wydana jako książka przez Dział wydawniczy Św. Wojciecha, **również za oddzielnym wynagrodzeniem.**

**DZIAŁ B. Nagrody w tym dziale wyniosą również: I — 4000 zł, II — 2500 zł, III — 1500 zł.** Wszystkie trzy powieści nagrodzone, zostaną wydane równocześnie w najbliższych miesiącach w nakładzie od 2000 do 5000 egzemplarzy i **honorowane w wysokości 15% od ceny katalogowej.** Po czym niezwłocznie ogłoszony zostonie **plebiscyt z wielu nagrodami dla czytelników,** celem ustalenia, która z powieści nagrodzonych najbardziej się podoba czytającej publiczności.

**Wyróżnienia w liczbie czterech po 500 zł.** przyznane zostaną decyzją Sądu konkursowego czterem najlepszym powieściom odznaczonym poza sześciu nagrodzonymi.

**Wszystkie nagrody wypłacone zostaną w całości zaraz po ogłoszeniu decyzji Sądu konkursowego.**

**Sąd konkursowy** stanowią: Prof. Tadeusz Grabowski, jako prezes — b. wiceprokurator Ignacy Stein, jako wiceprezes — oraz członkowie: prof. Adam Błażek, red. Czesław Kędzierski, red. Józef Kisielewski, dr. Jerzy Koller, red. Tadeusz Kraszewski, red. Marian Pochucki i p. Anna Szołtowa.



**Wanda Dobaczewska** 10

# PRZEBŁYSKI

— To... panna Micewiczówna dała mnie dla pana Tomasza... żeby pan Tomasz...

Zan porywczym ruchem wyrwał kwiatki z Olesiowej ręki i przycisnął namiętnie do ust. Przystanął, przymknął oczy i trwał tak, jakby wdychał aromat żywych kwiatów. Oleś przyglądał mu się z pod oka, trochę rozczulony, a trochę rozbawiony. Te zachwyty nie trafiały mu jeszcze do przekonania.

Zan ocknął się wreszcie, schował kwiatki do pugilaresu i poszli dalej w kierunku Ostrej Bramy. Zan milczał cały czas i był czymś bardzo przejęty. Na Ostrobramskiej przystanął nagle.

— No, ja dalej nie pójdę. A... czy twoja siostra chodzi czasem na spacer na Antokol?

— Bywa, że chodzi z pannami od Deybellów i z mademoiselle Ernestine.

— Aaa... czy bez mademoiselle Ernestine nie można?

Oleś roześmiał się porozumiewawczo.

— Rzadko, ale bywa, że można do świętego Piotra na nieszpory.

— Ty jesteś zuch, Oleśku, i kochasz mnie, prawda? A spacer — to nic wszetecznego. No, daj buzi i pomyśl nad tym, co tobie powiedziałem.

Rzucił mu ręką od ust pocałunek, zawrócił na pięcie i, gwiżdżąc przez zęby, poszedł prędko w dół, Zamkową ulicą. Oleś stał przez chwilę i patrzył za nim. Potem roześmiał się sam do siebie, dumny z okazanego mu zaufania i ruszył w dalszą drogę, aż na przedmieście, zwane Ostry Koniec. Szedł między dworkami, zanurzonymi w ogrodach, pa... o tej porze zroszonym zielem. Szedł i myślał, jak wiele postąpił dzisiaj w „Ich" zaufaniu i że „Oni" są ostatecznie też tylko młodymi chłopakami, podległymi wszelakim pokusom życia, jakkolwiek nauczą go z pewnością nie tylko dobrego obywatelstwa, ale może nawet i bohaterstwa.

Fela Micewiczówna stoczyła całą walkę z panią Albinową Deybellową o ten spacer; gorzką, pełną łez i gderania walkę, która jednak zakończyła się zwycięstwem.

Chodziło o to, że dzień był powszedni, a pani Deybellowa nie uznawała żadnych odchyleń od normalnego rozkładu dnia powszedniego, co, mówiąc nawiasem, dobrze świadczyło o jej zdolnościach pedagogicznych, jakkolwiek u niektórych matek zyskiwało jej opinię pedantki.

Po południu panny miewały repetycję, a w soboty lekcję tańców i dobrych manier. Nieszpory u świętego Piotra — owszem, rzecz godziwa i panny pójdą na owe nieszpory, ale jutro, w niedzielę. Teraz nie można, bo za pół godziny przyjdzie metr — Francuz.

Ale dobrze poinformowana przez pana Teodora Anielka wiedziała, że obaj panowie w niedzielę będą zajęci. A potem już kończy się rok szkolny i panny pojadą na wieś. Wymarzony od tylu tygodni projekt swobodnego spaceru we czwórkę, z Olesiem w roli przyzwoitki, spełznie na niczym, a następna okazja zdarzy się może za pół roku. Nie można było w żadnym wypadku zgodzić się na zwłokę.

Do ostatecznego zwycięstwa dopomogło to przede wszystkim, że pani Deybellowa nie lubiła sprzeciwiać się zamożniejszym uczenicom, do jakich właśnie, słusznie, czy niesłusznie, zaliczała Felę, która nadomiar miała przed sobą jeszcze całe dwa lata studiów. Zdecydowano więc w końcu, że metra się przeprosi, a mademoiselle Ernestine ne demandait pas mieux, que de wyjść z uroczymi panienkami na szpacjer.

Mademoisell Ernestine spławiło się zaraz na pierwszym rogu. Uszczęśliwiona wzięła od dziewcząt uroczystą obietnicę, że pójdą naprawdę i tylko na nieszpory, umówiła się gdzie i o której spotkają się na pewno, a sama pomknęła do swojej dawnej opiekunki i dobrodziejki, stolnikowej Janowiczowej, na kawę i świeże ploteczki.

Obie panny, trzymając się mocno pod rękę, frunęły w swoją stronę: przez bulwary na Antokol. Szły prędko, zarumienione ze wzruszenia i lęku, bo ich samodzielny spacer zwracał niemiłosiernie uwagę. — Patrzyły za nimi strojne damy ze zdziwionym zgorszeniem, a dandysi — ze szczerą przyjemnością. Fela nie powstrzymała od strzelania z pod spuszczonych powiek czarnymi oczyma. Stateczniejsza Anielka przyciskała jej ramię i błagała szeptem:

— Przestań, Feli! A, niedobra, niepoczciwa!... Ten blondyn obejrzał się za nami. Oj, ja się boję, może kto znajomy? Przestańże Feli, moja złocista... Nigdy więcej z tobą nie pójdę! Jeżeli matka się dowie — na całą niedzielę zamknie mnie w moim pokoju.

Niepoczciwa Fela odpowiadała śmiechem. Jej nikt nie mógł zamknąć, a zanim tam Deybellowa do matki napisze!... Felę rozpierała szalona radość, coś łaskotało ją w piersiach, że musiała się koniecznie śmiać. Błękitna rzeka świeciła tak mocno jak niebo, a blasku nieba po prostu znieść nie było można. Któż by w takie roziskrzone popołudnie zamykał się dobrowolnie w chłodnym, mrocznym kościele?

Obie panny, nie dochodząc do świętego Piotra, skręciły w bok, między lesiste pagórki, ścieżką, na której wynurzył się znienacka i jakby nigdy nic — Oleś Łuczko.

Anielka uznała za swój obowiązek udać wielkie zdziwienie i surowo zagadnąć brata:

— A ty tu skąd? Matka pozwoliła?

Dawniej byłaby z pewnością dołożyła: błaźnie! Teraz — nie. Oleś skonstatował to z zadowoleniem. Udał się i on z kolei, że zdziwienie siostry bierze za dobrą monetę, wyraził swoją radość z tak przyjemnego spotkania, a potem niewymuszonym tonem zaproponował, żeby skręcić w las, bo on tu zna niedaleko jedno śliczne miejsce, gdzie by można rozkosznie posiedzieć.

Panienki spojrzały po sobie porozumiewawczo, skinęły przyzwalająco. Zawrócili wszyscy troje wzdłuż cmentarnego muru, szli zwolna grzęznąc po kostki w sypkim, nagrzanym piasku. Białe nagrobki wychylały się ku nim z pomiędzy cmentarnych drzew, spoglądali na nie, przesuwali się mimo nich rozpierzchłymi myślami, ani wiedząc na co patrzą. Weszli między sosny, pięli się po stromym zboczu, panienki wołały, że nie mogą nadążyć Olesiowi; wąskie stopki w prunelowych patynkach obsuwały się im bezradnie. Oleś musiał zatrzymywać się, podawać ręce i wciągać na górę. W innych okolicznościach byłby niechybnie skłął na czym świat stoi przynajmniej siostrę, Anielkę, byłby jej nawymyślał od niezdarnych klusek, byłby może coś złośliwego powiedział i Feli. Dzisiaj śmiał się tylko pobłażliwie dodając im odwagi wesołym okrzykami.

Wreszcie stanęli na małej, wysoko położonej płaszczyźnie, okolonej bardzo wysokimi, rudopiastymi sosnami. Rosły tu także leszczyny, drobne szafirowe kwiateczki kuliły się w wilgotnej trawie. Dzięcioły, zawieszone na czubkach sosen, kuły zapamiętale. Czyżyki przerzucały sobie nawzajem swoje krótkie, dzwoniące piosenki, jak złote kuleczki.

Panny nie zważały na las i rozglądały się niespokojnie, niecierpliwie, jakby spodziewały się, że w tym leśnym ustroniu coś się musi koniecznie wydarzyć. Wydarzyło się istotnie, wychyliło się z gąszczów i wywołało przenikliwie-dźwięczne okrzyki panieńskiego zachwyconego zdziwienia. Teodor Łoziński i Tomasz Zan stanęli we własnych, bardzo filomackich osobach na polanie.

Witali się zmieszani niezwykłością sytuacji, tej upragnionej swobody, z którą na razie nie bardzo wiedzieli co począć. Tak dalece, że w pierwszej chwili przygasły nawet humory.

(D. c. n.).

# KRONIKA

STYCZEŃ **12** Wtorek

Dziś Arkadiusza i Modesta
Jutro Weroniki i Glafiry

Wschód słońca — g. 7 m. 39
Zachód słońca — g. 3 m. 15

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U.S.B. w Wilnie z dnia 11.I. 1937 roku.

Ciśnienie 777
Temp. średnia —3
Temp. najw. 3
Temp. najn. —6
Opad: ślad
Wiatr: półn.-wsch.
Tend. bar.: bez zmian
Uwagi: pochmurno.

— **Przepowiednia pogody wg. PIM. do wieczora dn. 12 stycznia 1937 r.:** Na ogół chmurno i mglisto z rozpogodzeniami w ciągu dnia.

W górach umiarkowany, poza tym lekki mróz.

Słabe wiatry miejscowe, a w dzielnicach południowo-zachodnich umiarkowane wiatry północne.

## WILEŃSKA

**DYŻURY APTEK**

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Jundziłła (Mickiewicza 33); 2) Mańkowicza (Piłsudskiego 30); 3) Chróścickiego i Czaplińskiego (Ostrobramska 25); 4) Filemonowicza i Maciejewicza (Wielka 29); 5) Sarola (Zarzecze 20).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10); Zajączkowskiego (Witoldowa 22).



**PRZYBYLI DO WILNA:**

— **Do Hotelu St. Georges:** Marczewski Jan z Warszawy; Bertrand Gustaw z Warszawy; Solarska Helena z Krakowa; Łazarska Maria z Krakowa; Tolechmann Majloch — kupiec z Warszawy; Złamaniec St., naucz. z Pułtuska; Rozengartens Hermanis z Rygi; Weinbergs Zamuelis, kupiec z Rygi; Skinderowa Zofia z Warszawy; Szapiro Georg, kupiec z Londynu; adw. Firstenberg Wincenty z Grodna; hr. Tyszkiewiczowa Zdzisława z Obelina; Smuljans Arons, kupiec z Rygi; Smuljans Berys, kupiec z Rygi; Gruferman Marek, kupiec z Warszawy; Dizenhaus Ludwik, kupiec z Warszawy; sen. Rdułtowski Konstanty z Warszawy; Wassmann Peter, kupiec z Rygi; Hoppel Wilhelm, kupiec z Rygi.



**MIEJSKA**

— RADA MIEJSKA. Wyznaczone na 14 bm plenarne posiedzenie rady miejskiej odbędzie się w sali posiedzeń zarządu miasta o godz. 20-ej.— Porządek obrad zawiera 17 punktów a m. in.: projekt kanalizacji Wilna, projekt regulaminu rzeźni miejskiej, wybory 4 przedstawicieli Rady Miejskiej do powstającego Towarzystwa Targów Północnych i inne.

— POŁĄCZONE POSIEDZENIE MIEJSKICH KOMISYJ. Na dziś, 12 bm., wyznaczone zostało posiedzenie radzieckich komisyj finansowo-budżetowej i technicznej. Na posiedzeniu tym rozpatrzony będzie projekt budżetu dodatkowego wydziału wodoc.-kanalizacyjnego na rok 1936-37.

— PARK MIEJSKI NA GÓRZE BOUFFAŁOWEJ. Magistrat postanowił na Górze Bouffałowej i terenach przyległych urządzić wielki park miejski. W tym celu na ostatnim posiedzeniu zarządu miasta zapadła decyzja wykupienia placu przy ul. Objazdowej 7, będącego własnością Państwowego Banku Rolnego. Plac ten włączony zostanie w tereny przeznaczone na urządzenie parku.

Roboty mają być rozpoczęte w roku przyszłym, oczywiście o ile dopiszą spodziewane kredyty.

— 61 ZACHOROWAŃ NA ODRĘ. Ostatnio na terenie Wilna zanotowano gwałtowny wzrost zachorowań na odrę. W ciągu ubiegłego tygodnia zarejestrowano aż 61 nowych wypadków zachorowań.

Z innych chorób zakaźnych notowano następujące: ospa wietrzna 4; płonica 5; błonica 2; róża 2; krztusiec 12; gruźlica 7 (w tym 3 zgony); jaglica 1 i tyfus plamisty 1.

Razem chorowało 95 osób, przyczym 3 zmarły.

**SPRAWY SZKOLNE**

— DZIŚ ROZPOCZYNAJĄ SIĘ NORMALNE ZAJĘCIA SZKOLNE.— Zgodnie z zarządzeniem Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przedłużone ferie Bożego Narodzenia w szkolnictwie kończą się z dniem dzisiejszym we wtorek 12 b. m. Dziś więc w szkołach powszechnych i średnich rozpoczynają się normalne zajęcia.

— KATAR ROZSADNIKIEM CHORÓB W SZKOŁACH. Istnieje specjalny typ chorób t. zw. „szkolnych". Do kategorii tych chorób należą szkarlatyna, odra, nawet grypa, które rozwijają się w okresie szkolnym, wobec stykania się dzieci chorych z dziećmi zdrowymi. Zwykle choroby takie poprzedza katar. Lekarze szkolni postanowili obecnie zwracać szczególną uwagę na zakatarzone dzieci. Izolacja takich chorych może się przyczynić do redukcji liczby zachorowań wśród dzieci w szkołach.

— **Dyrekcja Kursów Maturalnych** — Sekcja Szkolnictwa Średniego Z. N. P. zawiadamia, że wykłady wznawiają dn. 12. I. br. o godz. 17. Jednocześnie organizuje się Kurs Młodszy **(zakres 6 kl. dawnego typu gimnazjalnego).** Zapisy przyjmuje się codziennie w godz. 17—18 w lokalu gmn. Zygmunta Augusta w Wilnie.

**ZE ZWIĄZKÓW I STOW**

— Z ŻYCIA ZWIĄZKU STRZELECKIEGO. W lokalu ZS Oddziału Śródmieście w obecności bardzo licznie zebranych gości odbyła się w ub. tygodniu uroczystość — poświęcenia nowej siedziby oddziału i tradycyjne przełamanie się opłatkiem.

Dużą atrakcję jako uzupełnienie tych uroczystości stanowiły produkcje artystyczne strzelców i strzelczyń z Oddziału ZS przy Państw. Mon. Tytoniowym oraz występy sił miejscowych.

Ostatnim punktem programu była zabawa taneczna która w przemiłym koleżeńskim nastroju ciągnęła się do późnej nocy. Całość uroczystości pozostawiła po sobie bardzo miłe wrażenie.

**ZEBRANIA I ODCZYTY.**

— „SĄD NAD POLSKĄ KOBIETĄ". Dnia 14.I (czwartek) o godz. 7 wiecz. referat prasowy wojewódzki ZPOK urządza literacki wieczór dyskusyjny pod nazwą „Sąd nad kobietą".

Uczestniczki programu mają dużo zarzutów obciążających polską kobietę, więc prosimy panie obecne na sali o przygotowanie argumentów obronnych. Prosimy też o niespóźnianie się ze względu na szczupłość lokalu a wielką ilość ciekawych tego sądu. Ta z pań, której argumenty na korzyść polskiej kobiety wydadzą się obecnym najbardziej przekonywujące, otrzyma nagrodę. Adres: Jagiellońska 3/5—3. Goście inteligentni obojga płci mogą być obecni.

— OŚWIATA I SZKOLNICTWO w ZSRR. We środę, dnia 13 bm w lokalu Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej w Wilnie, Arsenalska 8, o godz. 19-ej Radca Ministerstwa Spraw Zagranicznych, p. Jerzy Kłopotowski wygłosi dwugodzinny odczyt pt. „Oświata i szkolnictwo w ZSRR".

Wstęp dla szerszej publiczności wolny.

**RÓŻNE**

KARY ZA NIEODNOWIENIE POZWOLEŃ NA POSIADANIE BRONI. Z dniem 1 bm minął termin odnawiania pozwoleń na posiadanie broni palnej. Wszyscy właściciele broni, którzy nie uzyskali w starostwie grodzkim zezwoleń na rok 1937 będą pociągani do odpowiedzialności karnej.

— DOROŻKI KONNE PRZESZŁY POD ZARZĄD URZĘDU PRZEMYSŁOWEGO. Z dniem 1 bm pod zarząd urzędu przemysłowego przeszły sprawy dorożek konnych, wozów ciężarowych i asenizacyjnych. Przy sposobności należy zanotować, że w mieście kursuje około 600 dorożek.

— **POWIEŚĆ CLAUDE FARRERE'A NA EKRANIE.** Marcel L'Herbier — to jeden z najwybitniejszych reżyserów filmowych, a bezspornie najlepszy reżyser Francji. Umie on zawsze wybrać scenariusz i dobrać doskonałą obsadę.

Film „Noc przed bitwą" według głośnej powieści Claude Farrere'a osnutej na prawdziwym zdarzeniu zawdzięczając swej pełnej dramatycznego napięcia akcji, jak i mistrzowskiej grze Annabelli i Victora Francen, można zaliczyć do czołowych filmów kinematografii francuskiej.

## NOWOGRÓDZKA

— OPŁATEK W ZPOK. w lokalu ZPOK odbył się opłatek dla członkiń stowarzyszenia i licznie przybyłych zaproszonych gości. Po powitaniu wygłoszonym przez przewodniczącą zrzeszenia powiatowego p. Cezarię Wrześniowską, przemawiali ks. dziekan Dalecki oraz p. wicewojewoda M. Sochański ,który podkreślił dodatnie strony działalności stowarzyszenia ZPOK. Po uroczystości dzielenia się opłatkiem, znana pianistka prof. Stefania Niekraszowa odegrała kilka utworów Chopina, a członkowie chóralnie odśpiewały kilka kolend.

Uroczystość zakończyły: herbatka, brydż i tańce.

— Z SĄDU OKRĘGOWEGO W NOWOGRÓKU. Z pośród spraw wyznaczonych na styczeń, będą m. in. rozpoznane następujące sprawy: 13 b. mies. sprawa polityczna (13 oskarżonych), 20 bm. —ciężkie uszkodzenie ciała i 26 bm — zabójstwo.

— WYJAZD SĄDU DO NIEŚWIEŻA i BARANOWICZ. W dniach od 18 do 22 bm. odbędzie się sesja Nowogródzkiego Sądu Okr. w Nieświeżu i dnia 25—30 w Baranowiczach.

— NOWE PRZEWODY ELEKTRYCZNE. Stosując się do opinii fachowców w sprawie usprawnienia funkcjonowania elektrowni miejskiej i osiągnięcia maksimum oszczędności zarząd miejski sprowadził już miedziane przewody, które zakładane są na wszystkich liniach, gdzie były dotychczas druty żelazne.

W najbliższym czasie wszczęte zostaną pertraktacje z „Ursusem" w sprawie zamiany maszyny.

## LIDZKA

— KRADZIEŻE ŚRODKÓW ŻYWNOŚCI. W związku z rosnącymi już w okresie obecnym trudnościami życiowymi naszego zubożałego wieśniaka, którego środki utrzymania bardzo często kończą się w okresie świąt Bożego Narodzenia, kroniki policyjne notują coraz więcej wypadków kradzieży środków żywności, czy to w postaci zboża czy pieczywa.

I tak: na szkodę Mickiewicza Konstantego z folwarku Nowe Aleksandrowo, gminy lipniskiej, skradziono ze stodoły 550 kg zboża, tegoż dnia we wsi Kopaczele, na szkodę Rodziewiczowej P. dokonano kradzieży żyta, mąki pszennej, grochu, owsa i jęczmienia, razem na sumę 100 zł.

W osadzie Berdówka złodzieje przez wyłamane okno dostali się do sklepu Denesa Pawła, skąd skradli 40 kg słoniny, oraz tytoń, machorkę, papierosy, wędliny, zapałki, czekoladę, cukier, piwo i lemoniadę, razem na sumę 361 zł.

W Lidzie, w dniu 8 bm. ze sklepu z pieczywem, przy ul. Suwalskiej 131 zginęło w ciągu nocy pieczywo i letni płaszcz — straty ok. 70 zł.

## BARANOWICKA

— WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW ZW. REZERWISTÓW. W dniu 9 b. m. w sali konferencyjnej Starostwa odbyło się Walne Zgromadzenie członków Związku Rezerwistów Koło w Baranowiczach. W zebraniu wziął udział p. starosta Karol Wańkowicz oraz blisko 100 rezerwistów. Po zagajeniu przez p. Rogulskiego Stanisława, objął przewodnictwo wicestarosta p. Paźniewski, powołując na asesorów pp. sędziego Amstera i prof. Wojtuna, sekretarzował p. Węgrzynowski Stanisław.

Po odczytaniu Hołdu Hetmanów przemówił prezes pow. Z. R. p. Gustaw Budrewicz, krótko omawiają okres pięcioletniej pracy Zw. Rezerwistów, poczem odczytał listę odznaczonych członków zarządu. Następnie p. starosta Karol Wańkowicz uroczyście wręczył odznaki srebrne i bronzowe Z. R. członkom Zarządu i Oddziału P. W. Zw. Rez. Ogółem odznaczono 28 osób.

W dalszym ciągu zebrania prez. Rogulski odczytał sprawozdanie Zarządu, p. Hajdarowicz Józef sprawozdanie gospodarcze i kasowe oraz p. Wolicki, przewodniczący sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, podkreślając racjonalną i oszczędną gospodarkę Zarządu i wnosząc o udzielenie absolutorium, co przyjęto przez aklamację.

Preliminarz budżetowy przyjęto bez zmian, po czym został wybrany nowy Zarząd, w skład którego weszli pp. inż. Polecz Piotr, Hajdarowicz Józef, Baniewicz Mieczysław, prof. Hołowczyc Józef. Zarząd wybrano jednomyślnie.

— CHOINKA P. P. W. W lokalu szkoły powsz. Nr. 6 przy ul. Rynkowej staraniem członkiń i członków PPW i WF urządzono choinkę dla dzieci pocztowców. Dzieci odegrały pod kierownictwem pp. Rudnickiej i Szwedowej 3-aktówkę p. t. „Widowisko choinkowe". Na imprezę tę Dyrekcja Poczt ofiarowała 30 zł., koło miejscowe 30 zł., resztę pokryły pokrewne organizacje. Ogółem wydatki wyniosły 200 zł. Dzieciom rozdano paczki ze słodyczami, po czym odbyły się tańce.

Należy podkreślić, że podobną imprezę PPW urządza w Baranowiczach po raz pierwszy. Zasługę za tak wyjątkowo miły i sympatyczny charakter choinki przypisać należy pp. Rudnickiej i Szwedowej, referentowi kulturalno-oświatowemu p. Lenartowiczowi oraz inicjatorowi, prezesowi PW nacz. p. J. Tołłoczko.

— DOTYCHCZAS NA ZIMOWĄ POMOC bezrobotnym na terenie powiatu baranowickiego zebrano: ziemniaków, 178.405 kg; zboża 10.247 kg, lnu 8,3 kg, buraków 67 kg, brukwi 500 kg, drzewa 432 m i gotówką przeszło 6.200 złotych.

— ASENIZACJA M. BARANOWICZ SZWANKUJE. Wycieczkowiczom, którzy by chcieli spędzić parę chwil poza miastem, radzimy w wypadku nieopatrznego wyjścia poza rogatki miasta zaopatrzyć się w maski gazowe.

Teoretycznie przedsiębiorstwo asenizacyjne, które dzierżawi Michał Ściągało, winno mieć teren dla wywożenia nieczystości oddalony conajmniej 3 do 5 km. od miasta. Praktycznie cuchnące brudy są wywożone najdalej na odległość 200 mtr. od ostatnich zabudowań miejskich, stąd całe miasto jest otoczone śmierdzącą barierą.

— W ZWIĄZKU Z NOTATKĄ P. T. „ECHA POSYLWESTROWE Z OGNISKA W BARANOWICZACH", zamieszczoną w Nr. 4 „Kurjera Wileńskiego wraz z Wileńsko-Nowogródzkim", z dnia 5 b. m., otrzymaliśmy poniższe „sprostowanie":

1) Nie prawdą jest jakoby niżej podpisany Józef Parfienowicz, dzierżawca bufetu Ogniska jest byłym właścicielem restauracji „Złota Kula" w Baranowiczach.

Prawdą natomiast jest, że niżej podpisany Józef Parfienowicz był i jest właścicielem restauracji „Złota Kula" w Baranowiczach.

3) Nie prawdą jest, że niżej podpisany, jako dzierżawca bufetu „Ogniska"... pozwolił sobie na wystawianie rachunków tak wygórowanych, że poszczególni goście ingerowali z oburzeniem u p. Parfienowicza, uzyskując zniżki sięgające do 50 zł.

4) Prawdą natomiast jest, że rachunków żadnych „wygórowanych" osobiście nie wystawiałem, w wypadkach chęci wykorzystania gości przez przyjętych na ten wieczór bezrobotnych kelnerów, z miejsca korygowałem rachunki, przepraszając najmocniej gości.

5) Prawdą jest, że przed zebraniem się goci w obecności pp. Birżyszki i A. Koryckiego, członków Zarządu Ogniska Polskiego w Baranowiczach, zabroniłem kategorycznie kelnerom wystawiania rachunków, za niewykonanie mego polecenia, niesumiennych kelnerów zwolniłem i więcej u mnie żadnego dorywczego zajęcia nie znajdą.

6) Nie prawdą jest, że „...Przykładów takich można wymienić niemal tyle, ile było stolików...".

7) Prawdą natomiast jest, że wypadków godnych pożałowania było zaledwie parę, wynikłych z powodu niemożliwości osobistego nadążania i wystawiania rachunków, z powodu nadmiernej ilości gości.

**Józef Parfienowicz.**

# Wyrok zapadł

## Kozłowski skazany na 15 lat więzienia

**Późno w nocy po długich przemówieniach prokuratora i obrońców zapadł wyrok w procesie Kazimierza Kozłowskiego, z którego obszerne sprawozdanie podajemy na str. 6-ej.**

**Sąd uznał winę Kozłowskiego za udowodnioną i skazał go na 15 lat więzienia z pozbawieniem wszelkich praw na lat 15-cie.**

**W motywach sąd, opierając się na zeznaniach świadków, stwierdza, że uznał oskarżonego za człowieka poczytalnego i za niewątpliwego sprawcę azrzucanej mu zbrodni.**

# Kupuj radio!

W długie wieczory zimowe, któż jest lepszym przyjacielem drobnego rolnika, jeżeli nie radio. Siedzisz braciszku na ławie, słuchawki masz na uszach i oto nie wychodząc za próg chaty jesteś, człowieku, połączony z całym światem. Z początku dowiadujesz się, że ceny na zboże idą w górę, że masło stoi, a ceny na jaja troszkę spadły. Niedługo po tym słyszysz, jak pięknie grają w kościele podczas nabożeństwa. Potem słuchasz muzyki nie kościelnej, ale tak pięknej, jak i „w życiu nie słyszałeś nigdy".

Na dworze plucha, deszcz, wiatr, że psa nie wypędzić. A tu tak pięknie grają, prawie cały dzień... za... 3 grosze dziennie. No bo radio kosztuje teraz jedną złotówkę miesięcznie, więc wypada 3 grosze dziennie.

Masz i odczyt rolniczy. Uczysz się jak lepiej gospodarzyć, choć i do szkoły nie chodzisz, a siedzisz poprostu na ławie. Wieczorem, choć gazetka spóźniła się z poczty, opowiada ci dziennik radiowy, co słychać w Polsce i na świecie. Dowiadujesz się i o Hiszpanii i o Ameryce i o tym, że w Nowej Wilejce mają zbudować „jakaści fabryka"... wiesz i o robotach, które mają się zacząć na wiosnę w powiecie brasławskim, i o tym, że straszna burza zatopiła statek na jakimś dalekim od ciebie morzu.

A już jak zdarzy się w radio wieczorynka, albo do tańca zagrają to tak nogi same i skaczą. A w szkole to i potańcować można „pod tą wielką skrzynką" co stoi na stole u pani nauczycielki.

I to wszystko za 3 grosze dziennie, za trzy grosze dziennie.

* * *

A teraz coś pod waszym adresem pp. przedstawiciele inicjatywy prywatnej. Tylko w jednej gminie rzeszańskiej brakuje 200 aparatów detektorowych. Czyż to nie woła o pomstę do Boga, żeby zatrzymywać postęp wsi dla braku aparatów? Teraz, kiedy tylu ludzi chce i musi zarobić, brak jest towaru radiowego.

Niechże powstaną jak najprędzej jakieś spółki rzemieślnicze, jakaś Akademicka Spółdzielnia Wytwórcza i zasypią wieś detektorami i propagandą. Znam młodych ludzi, którzy sami sobie zrobili radio. Niedołęstwo nie powinno panoszyć się na naszym terenie.

* *

A teraz jeszcze powracam do ciebie, rolniku, który może w tej chwili słuchasz radia. Nie jesteś sam. Należysz do ogromnej liczby radiosłuchaczy. Na pierwszego grudnia było nas 600 tysięcy. Na pierwszego stycznia już pewnie ze 700 tysięcy. Na wiosnę będzie was milion. Więc powiedzże tym, którzy jeszcze się namyślają czy wydawać 3 grosze dziennie na radio, czy nie... „Jeżeli milion ludzi robi coś, to warto robić, jeżeli oni mają trzy grosze dziennie na radio to i ja znajdę"... a jeżeli zrobisz tak to będzie was niedługo i dwa i trzy miliony... i ciemnota zniknie na wieki z naszego kraju. *I.*

## Nowy Zarząd
### w Związku Niższych Funkcjonariuszy Państwowych

W dniu 10 bm. o godz. 13,30 w lokalu własnym przy ul. Bakszta 1 odbyło się doroczne walne zebranie Związku Niższych Funkcjonariuszów Państwowych Okręgu Wileńskiego.

Na przewodniczącego zebrania wybrano *Kazimierza Nowickiego.*

Prezes Związku Stefan Hancewicz złożył szczegółowe sprawozdanie z działalności Związku za rok ub. Na wniosek Komisji Rewizyjnej walne zebranie udzieliło jednogłośnie ustępującemu zarządowi absolutorium.

Sprawozdanie z działalności Koła Związku w Wilejce pow. złożył Leon Bartoszewicz.

Walne zgromadzenie przyjęło szereg wniosków i uchwał, m.in. uchwałę o rozszerzeniu działalności kulturalno-oświatowej wśród członków, otwarcia w tym celu świetlicy Związku, powiększenia księgozbioru w bibliotece, zainstalowania aparatu radiowego. Walne zgromadzenie uchwaliło również przyjść z wydatniejszą pomocą członkom Związku przez powiększenie kapitału Kasy Samopomocy Związku o dalsze 500 złotych.

Porządek dzienny obrad przewidywał wybory nowego zarządu. Walne zgromadzenie przez aklamację wybrało prezydium w składzie dotychczasowym, a mianowicie: na prezesa — *Stefana Hancewicza,* sekretarza — *Włodzimierza Kudraszewa* i skarbnika — *Władysława Stryka.*

# Na wileńskim bruku

**ODNALAZŁ SIĘ „MIEDZIANY STRADIWARIUS".**

**W świecie złodziejskim w Wilnie stanowczo prym dzierżą nieletni. Objęli oni, mówiąc stylem sportowym, prowadzenie w branży złodziejskiej.**

**W sprawie głośnej kradzieży „miedzianego Stradiwariusa" w teatrze „Lutnia" nie obeszła się bez nieletniego.**

**Wczoraj funkcjonariusze policji śledczej zatrzymali na ul. Zawalnej 14-letniego Kazimierza Duszyńskiego, który niósł pod pachą... skradziony klarnet.** (c)

**ROZPRAWA „SZYBOWA".**

**Wczoraj niejaki Józef Mindugun mając żal do swej narzeczonej Heleny Kozłowskiej wybił w jej mieszkaniu przy ul. Zawalnej 23 wszystkie szyby.** (c)

**PODRZUTEK W BRAMIE.**

**W bramie domu Nr. 10 przy ul. Niemieckiej znaleziono podrzutka płci męskiej w wieku 2 lat. Było to dziecko żydowskie.** (c)

# Dookoła aresztowania Staszysa

**W związku z aresztowaniem b. prezesa zawieszonego w działalności litewskiego Komitetu Narodowego, dowiadujemy się, iż w zbiorze numizmatycznym p. Staszysa znaleziono trzy medale roboty litewskiego rzeźbiarza Piotra Rymszy, obrażające państwo i naród polski.**

**Medale te podobno nie znajdowały się jedynie w kolekcji numizmatycznej Staszysa, lecz były również kolportowane.**

**Podobno pewną ilość tych medali znaleziono u poszczególnych osób w pow. święciańskim, a nawet w Wołkowysku.**

**Prezesa Staszysa osadzono w więzieniu na Łukiszkach.**

**Dodać należy, że medale te zostały znalezione w mieszkaniu p. Staszysa podczas rewizji, przeprowadzanej u niego w ramach dochodzenia o przekroczenia dewizowe.** (c)

# Wiadomości radiowe

**KONCERT MUZYKI SZWEDZKIEJ.**

Dn. 12 stycznia o godz. 21.00 nadaje Stokholm europejski koncert muzyki szwedzkiej. Wraz z innymi stacjami zagranicznymi audycję tę transmituje również i Polskie Radio. W programie wieczoru utwory kompozytorów szwedzkich: Franciszka Berwalda, Jana Augusta Södermana, Wilhelma Stenhamara i Tora Aulina, którzy wnieśli do skarbnicy duchowej swej ojczyzny niemałe wartości estetyczne. Przy pulpicie kapelmistrzowskim stanie świetny dyrygent Nils Grevilius, zaś solistą wieczoru będzie szeroko znany śpiewak, baryton — Joel Berglund.

**KOLĘDY POLSKIE I OBCE**

**w radiowym koncercie z Wilna.**

Każdy kraj i każda dzielnica opiewa Boże Narodzenie na swój sposób i jakkolwiek jest wszędzie jednakowa radość, jednak forma jej wyrażania jest odmienna. Audycja radiowa z dn. 12. I. o godz. 22.00 zapozna radiosłuchaczy z kolędami francuskimi, angielskimi i katalońskimi, przy czym zaznaczyć należy, że wiele z tych kolęd pochodzi z dawnych czasów, bo z wieku XIV, XV i XVI. Audycję tę w wykonaniu chóru „Hasło" pod dyr. Jana Żebrowskiego rozpoczną prześliczne kolędy polskie.

**RADIOWA „SKRZYNKA ZAŻALEŃ"**

**Mariana Hemara.**

Cieszącą się wielkim powodzeniem pierwszą „skrzynka zażaleń" Mariana Hemara zostanie ponownie otwarta 12.I o godz. 17.50. Znakomity satyryk obieca Polskiemu Radiu wrzucić częściej do tej skrzynki swoje listy i uwagi — i już dziś możemy zapowiedzieć, że tematem drugiej „skrzynki" będzie aktualna sprawa motoryzacji.



# RADIO

WTOREK, dnia 12 stycznia 1937 r.

6.30 — Pieśń poranna
6.33 — Gimnastyka
6.50 — Muzyka z płyt
7.15 — Dziennik poranny
7.25 — Program dzienny
7.30 — Informacje i giełda
7.35 — Muzyka
8.00 — Audycja dla szkół
8.10 — Przerwa
11.30 — Audycja dla szkół
11.57 — Sygnał czasu
12.03 — Koncert skrzypcowy D-dur Beethovena
12.40 — Dziennik południowy
12.50 — Skrzynka rolnicza. Nasza owca wrzosówka, wygł. Terlecki.
13.00 — Muzyka popularna
14.00 — Przerwa
15.00 — Wiadomości gospodarcze
15.15 — Koncert reklamowy
15.25 — Życie kulturalne
15.30 — Odcinek prozy
15.40 — Program na jutro
15.45 — Z różnych operetek
16.00 — Z litewskich spraw aktualnych (jęz. polski)
16.10 — Taniec małych murzynków — A. Caplet
16.15 — Skrzynka PKO
16.30 — Zespoły muzyki lekkiej
17.00 — Dni powszednie państwa Kowalskich —powieść mówiona
17.15 — Koncert kameralny
17.50 — Skrzynka zażaleń — monolog M. Hemara
18.00 — Pogadanka aktualna
18.10 — Sport w miastach i miasteczkach pog. sportowa
18.20 — Audycja wesoła: Kongres czarnej magii, napisał Wiktor Trościanko muzyka Rudzińskiego.
18.50 — Pogadanka aktualna
19.00 — Czego szukamy w książce.
19.20 — Polska Kapela Ludowa gra
19.55 — Rozmowa muzyka ze słuchaczami
20.10 — Muzyka parodystyczna
20.40 — Dziennik wiecz.
20.50 — Pogadanka
20.55 — Przerwa
21.00 — Europejski koncert ze Stockholmu
22.00 — Kolędy polskie i obce
22.30 — Kwadrans poezji Kazimierza Przerwy Tetmajera
22.55 — Ostatnie wiadomości.

ŚRODA, dnia 13 stycznia 1937 r.

6.30 — Pieśń poranna.
6.33 — Gimnastyka.
6.50 — Muzyka.
7.15 — Dziennik poranny.
7.25 — Program.
7.30 — Informacje.
7.35 — Muzyka.
8.00 — Audycja dla szkół.
8.10 — 11.30 — Przerwa.
11.30 — Audycja dla szkół.
11.57 — Sygnał czasu.
12.03 — Muzyka salonowa.
12.40 — Dziennik poł.
12.50 — Jak ułożyć budżet, pog.
13.00 — Muzyka popularna.
14.00 — 15.00 — Przerwa.
1500 — Wiadomości gospodarcze.
15.15 — Koncert reklamowy.
15.25 — Życie kulturalne.
15.30 — Odcinek prozy.
15.40 — Program na jutro.
15.45 — Muzyka baletowa.
16.10 — Zagadki historyczne dla dzieci star.
16.30 — Koncert.
17.00 — Żołnierz KOP-u, a młodzież kresowa, odczyt
17.15 — Rzadko słyszane pieśni.
17.50 — Z kłopotów prelegenta w Ameryce, felieton.
18.00 — Pogadanka.
18.10 — Wiad. sportowe.
18.20 — Listy słuchaczy omówi T. Łopalewski.
18.30 — Egzotyczne melodie.
18.50 — Nie czekajmy, a sami weźmy się do pracy, pog.
19.00 — Rec. prozy. T. T. Jeż „Uskoki"
19.20 — Wyjątki z op. Cyrulik Sewilski.
20.00 — Audycja Klubu Muzycznego. Wyk. S. Grabowska, Szpinalski, Erwin, Koschmider i Fanti.
20.35 — Chwila Biura Studiów.
20.45 — Dziennik wiecz.
20.55 — Pogadanka.
21.00 — Koncert Chopinowski w wyk. S. Tegera.
21.30 — Klaudiusz Debussy — Kw. smyczk.
22.00 — Muzyka taneczna.
22.55 — 23.00 — Ostatnie wiadomości.

# TEATR i MUZYKA

**TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.**

— Dzisiaj we wtorek o godz. 8.15 komedia Stanisława Dobrzańskiego **„Żołnierz Królowej Madagaskaru"** z występem znakomitej artystki **Nuny Młodziejowskiej-Szczurkiewiczowej.**

— **TEATR OBJAZDOWY TEATRU MIEJSKIEGO Z WILNA** — gra dziś, 12 stycznia w Postawach komedię muzyczną **„Maika".**

**TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".**

— **„Przygoda w Grand Hotelu" po cenach propagandowych.** Celem umożliwienia szerszym warstwom społeczeństwa zapoznania się ze słynnym utworem P. Abrahama „Przygoda w Grand Hotelu" od dnia dzisiejszego stosowane będą na wszystkie przedstawienia tej czarującej operetki ceny propagandowe od 25 gr.

**TEATR „NOWOŚCI".**

Dziś, 12 stycznia powtórzenie wczorajszej premiery p. t. **„Kongres niewieści".**

Codziennie dwa przedstawiania o godz. 6.30 i 9.15.

# Tabela loterii

**3-ci dzień ciągnienia 4-ej klasy 37-ej Loterii Państw.**

## I i II ciągnienie

### Główne wygrane

20.000 zł.: 145 25889 65858
10.000 zł. 92122
5.000 zł. 42883 22815 175581 178281 177387
2.000 zł. 32262 37892 48976 58367 59427 62663 64530 66333 77599 91127 97905 103797 108968 111670 122302 123293 157164 172548 174212 177815
1.000 zł 8345 11852 26134 26936 40351 41199 62650 63789 86437 93766 97755 111118 113465 115442 116761 123152 128224 129022 136429 137582 139814 142888 146666 145460 149392 151633 156480 159756 174407 174973 177443 177514 177512 178595 188765 190317

### Wygrane po 200 zł.

94 119 232 80 341 53 532 34 50
89 932 486 1142 82 718 33 68 868
913 69 81 2038 40 127 207 44 77
304 529 616 706 40 72 81 810 929
3033 331 610 42 840 4005 29 191
[illegible]
51078 170 284 327 424 584 85 610 743
881 52075 85 198 341 481 852 62 925
53142 353 422 43 96 533 57 790 868
54248 86 331 64 475 582 637 725 75
826 55085 127 272 73 301 61 77 598
638 850 56008 62 230 351 65 513 45
681 731 57008 43 76 232 328 583 90
620 714 61 800 58009 168 239 309 581
638 54 84 99 758 811 59000 234 491
531 658 64 797 849 66 60243 313 499
895 61906 558 92 739 816 963 62249
84 316 19 478 527 35 651 954 60 63001
[illegible]
80061 70 134 227 34 381 576 670
78 835 87 61 96 81115 205 80 321
35 84 423 713 82136 286 306 807
995 83056 70 150 387 407 540 822
981 84143 346 99 431 590 890
85309 28 54 427 674 910 86052 57
106 17 304 73 580 822 36 60 917
87011 27 176 293 891 88374 514
852 929 72 89195 231 347 523 610
792 947 90320 445 629 37 42 84
800 52 80 91010 510 59 88 667
775 975 92 92154 272 353 414 529
713 818 55 63 997 93196 426 47
716 94370 409 521 25 637 762 891
908 42 95078 167 341 505 861
96088 314 467 538 636 807 97024
37 50 149 65 90 208 484 578 89
610 826 98140 576 944 51 99048
491 589 987 100315 90 516 920 48
101053 106 78 93 248 520 72 693
97 900 61 102207 450 500 18 60
86 708 898 103046 210 376 559
93 646 104018 19 23 109 66 282
359 497 551 87 88 614 33 846 904
105000 10 259 91 368 479 527 917
106070 576 843 107080 403 09
108012 111 25 306 19 406 23 553
58 80 646 77 771 863 109401 520
37 624 46 744 965 110074 375 540
624 778 81 839 50 953 72 111176
246 98 352 543 665 823 112011 59
105 64 227 64 97 324 430 604 27
772 892 113115 378 524 705 24 95
834 60

114101 28 34 218 92 96 235 38 510
849 98 115035 38 291 327 423 80 617
843 69 921 116128 33 45 66 241 334
428 79 578 609 743 83 819 951 91
117058 149 692 821 32 52 118125 224
303 19 63 405 50 513 17 72 825 28
41 119052 137 393 40 78 88 611 862
120218 448 586 121037 620 779 122064
112 227 384 513 42 862 98 798 906
123022 25 337 632 124005 162 292 371
586 772 125043 133 47 74 202 504 628
40 808 9 922 126000 355 439 49 881
929 127083 101 79 219 302 52 428 60
79 542 670 735 60 817 128091 125
295 388 98 508 637 761 129303 62
406 579 618 23 79 798 930 37 130134
227 43 324 28 405 74 91 531 637 715
19 98 826 131053 108 51 228 408 44
[illegible]
140067 70 261 394 431 508 13 55 702
906 141404 22 97 856 75 142324 508
82 95 606 56 765 143247 90 338 81
511 737 904 18 43 51 64 144096 171
272 307 27 737 802 37 145000 267 712
41 55 811 22 45 960 146110 273 410
511 75 818 147070 125 65 95 304 425
47 50 83 682 99 704 890 148118 342
60 61 454 591 623 42 745 80 813 927
91 149014 206 379 521 55 705 47 87
833 919 69 150071 74 96 310 40 485
528 80 804 47 952151081 411 570 91
674 787 92 845 956.

200 ZŁ.

152385 416 510 25 618 766 914
153113 39 54 75 518 96 154064 219
23 306 49 53 54 715 155072 122 375
702 156173 227 341 452 80 671 824
952 60 157477 158105 258 89 304 99
528 693 712 32 37 45 954 159129 37
46 64 74 290 337 610 826 85 929 54
160023 98 207 47 78 364 498 732
800 9 970 161166 507 609 903 162092
175 246 527 632 34 87 784 163012 22
79 186 213 409 43 74 594 616 748 820
[illegible] 164062 153 311 418 43
[illegible] 755 84 826 39 165008 55
[illegible] 48 459 709 830 166065 91
[illegible] 97 476 521 662 732 823
[illegible] 42 95 226 692 718 72 888
[illegible] 386 498 86 525 71 701 82
[illegible] 169110 99 340 65 648
[illegible] 90 367 661 774 804 26
[illegible] 70 90 345 458 564 642 78
[illegible] 172050 93 127 219 356
[illegible] 136 291 536 77 78 618
[illegible] 33 54 449 640 71 723 900
[illegible] 77 94 473 500 820 907 58
176148 218 34 417 22 25 80 504 7 64
605 41 74 734 38 56 821 177146 62
66 493 507 628 52 67 758 925 88
178036 394 427 39 618 25 96 744 837
40 78 97 939 179011 117 33 733 803
62 927 180117 84 455 629 708 911
181047 91 419 38 604 722 69 811
182007 43 564 76 772 183042 187 446
561 661 716 27 46 99 870 89 974
184111 21 32 226 32 343 431 805 25
906 54.
185216 61 348 85 186407 560 619
739 85 866 943 94 187016 231 55 97
425 55 91 560 674 89 782 925 188311
15 96 455 611 63 874 189134 428 547
725
190014 300 429 38 526 618 62 763
92 830 93 941 89 191068 184 259
795 918 19 192068 126 507 65 772
859 193018 135 81 491 500 729 74
981 194072 75 308 50 410 588 635
51 743.

## III ciągnienie

### Wygrane po 200 zł.

338 434 715 1053 59 167 493 532 773
900 2148 382 542 947 3099 120 36 402
33 932 61 80 4297 338 637 62 63 724
48 890 5867 6038 569 821 94 7690 810
963 8235 547 718 897 920 9404 605 10
178 223 419 794 923 11586 760 950
12055 987 13007 160 85 690 829 37 969
14012 89 105 240 545 52 926 15134 824
907 16098 435 90 603 792 17154 427
532 661 18137 471 599 19059 175 78
286 554 624 84 806 20008 192 333 76
419 513 65 617 936 21100 521 22686
23293 432 767 851 964 24137 509 719
25323 52 538 730 848 26075 293 375
586 27019 281 330 498 28116 26 457 61
20044 139 290 408 682 732 814 30082
549 31286 434 524 990 32348 415 17
689 736 814 998 33162 398 599 609
34217 843 974 35193 284 379 513 626
877 36198 210 510 33 751 94 37051 52
165 219 539 694 923 29 38028 187 551
650 39454 63 622 722 33 922 30 40266
564 41060 191 212 655 969 420000 5 16
304 37 79 440 711 975 43012 151 235
399 452 778 937 65 44002 593 754 806
913 20 45407 542 730 835 85 46293 416
[illegible]

836 86235 386 89 401 59 555 87323 720
49 62 966 88271 694 754 89098 287 91
360 600 90077 695 705 834 943 91259
403 92483 93005 259 94131 95089 530
96039 113 43 354 73 495 611 914 31 77
97635 62 98131 439 89 9911 38 375 76
478 828 87
100241 51 403 565 813 101186 102201
16 477 676 103017 758 78 92 104208
404 590 847 959 105312 18 617 26 38
740 963 10627 505 666 107090 347 737
108150 519 634 726 109134 38 362 472
532 622 110161 52 679 712 111372 571
990 111225 83 873 113004 105 11 99 206
53 95 380 478 560 89 1114017 45 898
115002 5 433 679 856 1116289 330 515
667 749 54 1117175 369 468 628 726
854 989 1118121 369 468 628 726 854
989 111007 353 443 784 899 120344 656
121338 954 122185 937 123123 231 359
68 75 717 877 971 124144 448 770
125115 264 65 417 99 761 126124 291
511 683 127449 556 820 128149 517 756
966 129987 130104 37 50 93 371 131189
657 719 954 132282 829 133069 182 259
492 535 746 134147 287 328 450 853
135125 362 400 776 806 136087 111
137372 523 746 138202 71 588 139241
312 13 87 790 140197 265 351 551
141067 84 819 142312 746 848 90
143032 297 780 87 883 96 905 8 144150
767 145226 419 678 7779 839 146062
303 60 637 147074 617 829 47 148046
438 512 867 149135 213 531 606 989
150048 149 272 96 689 917 151360 542
95 778 86 846 152076 153 724 45 50
153238 837 69 85 154082 127 323 82
405 563 623 155126 90 372 797 996
157142 907 158022 55 276 677 705 996
159424 675 160046 60 75 192 225 372
668 768 834 161364 89 162600 787 865
13175 212 305 433 13 756 164154 631
43 78 736 165028 549 166225 384 867
167081 36 309 91 603 168180 459 67
515 23 85 169122 299 873 75 170265
302 563 171517 743 172423 587 720
173081 172 249 50 488 698 864 174144
284 409 620 764 897 175116 352 583
636 731 912 176103 262 616 38 870 998
177399 543 720 42 178136 494 536 716
179041 483 719 880 180147 372 411
181298 182697 877 956 183025 382 683
84528 185104 87 331 49 948 186085 127
41 314 577 97 43 970 187634 769 813
26 978 188022 346 82 829 189617
190063 232 52 426 559 191532 75 681
971 192331 59a 836 916 193071 552
648 767 805 925 194732 821 29 34

## IV ciągnienie

### Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 25.000 zł. padła na nr. 49779.

**10.000 zł.** nr. 24366 58639 68146 78344 80999 111269 167172.

**5.000 zł.** nr. 20718 79380 102151 122293 179342.

**2.000 zł.** 4557 18599 34890 35479 45124 55801 64264 70583 79380 94420 101085 115588 118004 122515 127787 128702 139462 150678 157091 171429 177999 188344.

**1.000 zł.** 9976 13760 18039 [illegible]

### Wygrane po 200 zł.

[illegible]

16085 131 418 55 17135 94 370 469
504 67 801 18014 119 63 568 820
19333 470 96 783 860 989 20122 784
21239 478 590 613 56 823 22005 343
694 850 89 23060 89 381 400 693 894
947 24413 34 71 766 98 942 60 80
25215 55 399 899 26265 367 27030
340 526 688 89 28074 184 269 394
404 47 553 782 91 29021 30157 224
816 41 31470 794 32342 431 535 608
37 33472 997 34642 728 818 905 15
35057 289 90 372 483 605 46 780 805
86103 87213 733 38222 580 743 923
26 39019 56 205 338 53 89 555 912
41 40487 874 41157 65 338 458 42015
91 509 707 913 43214 521 861 44339
926 57 45143 209 620 57 987 46140
240 324 757 47298 365 586 885 48118
409 714 49092 201 47 304 566 647
814 50113 375 770 813 93 924 65
51162 68 202 30 505 757 52321 408
761 828 39 53083 227 61 501 613 715
864 994 54132 348 481 736 55019 441
600 8 56040 177 349 429 872 57033
128 226 301 09 848 58079 170 77 577
730 59109 895 60181 252 649 776 819
910 61321 62230 462 644 788 874
63143 202 304 13 25 626 805 21 64194
255 99 414 48 516 718 88 916 65189
220 978 86 66358 633 67726 937 68060
194 412 754 963 69058 231 403 70207
380 490 655 887 91 987 71016 221
320 494 72164 430 709 840 961 73515
807 74454 769 806 922 75225 331 52
608 76614 77353 407 78137 59 232
36 68 76 360 488 529 79233 536 836
998 80091 280 315 443 55 697 755 83
81451 87 821 973 82096 210 37 314
685 985 83085 365 79 410 870 925
85168 509 766 86222 572 635 838 95
87157 248 416 669 838 95 88227 353
456 568 670 705 72 879 89151 254
302 520 806 75 90200 458 771 809 11
961 72 92612 727 958 93582 764 899
94143 257 479 997 96263 91 596 725
991 97001 96 121 631 92 780 98337
701 832 98 99029 210 358 517 673
100028 172 363 864 947 237 41 590
617 51 911 102171 275 401 27 639
950 103331 82 546 968 104034 142
249 317 699 705 889 105001 620
106229 94 317 518 58 79 708 969
107345 108016 282 671 79 749 940
109103 620 110288 902 111039 112 24
241 796 800 51 112024 27 72 246 304
654 851 981 113163 215 82 682 887
931 114214 376 563 71 673 841 115410
566 941 116009 70 259 726 30 57 981
117035 851 903 29 118011 28 229 704
834 119266 383 635 911 23 120104
555 121230 464 588 641 891 122017
777 123326 524 800 03 124334 484
999 125560 126115 324 40 466 662
899 127177 351 128097 237 71 473
869 129158 99 567 601 878 922 130306
584 728 131213 545 767 924 132288
435 77 133206 538 99 767 134472 991
135602 757 136047 167 76 137282 373
711 54 914 70 138005 114 26 66 295
951 139205 581 140133 61 335 67 549
86 141266 93 313 502 04 35 909
142377 444 928 59 143113 862 954
144185 95 474 588 145015 40 310 463
551 606 146773 86 846 147013 73 88
460 636 148241 652 721 149393 649
706 64 863 150364 550 151087 413
48 710 152007 138 457 714 805 153011
157 154000 100 155148 430 506 58 87
800 39 156106 440 157814 977 158306
[illegible]



Sygnatura: I. Km. 610/36 r.

## Obwieszczenie

**O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Słonimie I rewiru Jan Pyszkowski, mający kancelarię w Słonimie przy ul. Kościuszki Nr. 8 na podstawie art. 602 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 23 stycznia 1937 r. o godz 13 w maj. Berdowicze, gm. Kostrowicze, pow. Słonimskiego odbędzie się I licytacja ruchomości, należących do Władysława Jesmana składających się z 2-ch krów, fortepianiu f. „Sokołowski" w Wilnie, lustra i stadnika, oszacowanych na łączną sumę zł. 1100.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 5 stycznia 1937 r.

Komornik: J. Pyszkowski.



## Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 11 stycznia 1937 roku

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg. f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych:

| | | |
|---|---|---|
| Żyto I stand. 696 g/l | 20.50 | 21.— |
| „ II „ 670 „ | 19.75 | 20.25 |
| Pszenica I „ 730 „ | 25.50 | 26.50 |
| „ II „ 710 „ | 24.50 | 25.50 |
| Jęczmień I „ 673 „ (kasz.) | 22.— | 22.50 |
| „ II „ 649 „ „ | 21.50 | 22.— |
| „ III „ 620 „ (past.) | 20.50 | 21.— |
| Owies I „ 468 „ | 16.75 | 17.25 |
| „ II „ 445 „ | 15.75 | 16.25 |
| Gryka „ 610 „ | 21.25 | 22.25 |
| Mąka pszen. gat. I 0—20% wyc. | 43.— | 43.30 |
| „ „ „ I-A 0—45% | 40.50 | 41.— |
| „ „ „ I-B 0—55% | 38.50 | 39.50 |
| „ „ „ I-C 0—60% | 35.— | 36.— |
| „ „ „ II-E 55—60% | 33.— | 34.— |
| „ „ „ II F 55—65% | 30.50 | 31.50 |
| „ „ „ II G 60—65% | 28.— | 29.— |
| „ żytnia gat I do 50% | 30.— | 30.50 |
| „ „ „ I do 65% | 27.50 | 28.50 |
| „ „ razowa do 95% | 22.50 | 22.75 |
| Otręby pszenne miałkie przem. stand. | 13.50 | 14.25 |
| „ żytnie przem stand. | 13.50 | 14.— |
| Peluszka | 2[illegible].25 | 21.25 |
| Wyka | 19.75 | 20.75 |
| Łubin niebieski | 10.50 | 11.— |
| Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z. | 37.— | 38.— |
| Len trzep. stand. Wołożyn b. I sk. 216.50 | 1530.— | 1580.— |
| Len trzepany stand. Horodziej b. I sk. 216.50 | 1700.— | 1740.— |
| Len trzepany stand. Traby b. I sk. 216.50 | — | — |
| Len czesany Horodziej b. I sk. 303.10 | 1970.— | 2010.— |
| Kądziel Horodziejska b. I sk. 216.50 | 1470.— | 1510.— |
| Targaniec mocz. asort. 70/30 | 860.— | 900.— |

*) Przy ulgowych taryfach, z których korzystają młyny wileńskie na żyto i pszenice, ceny loco Wilno kalkulują się o 30—45 groszy taniej w odległościach pow. 200 klm.

## Ceny w Wilnie

Centralne Biuro Statystyczne m. Wilna sporządziło wykaz cen niektórych artykułów notowanych na rynkach wileńskich 8 b. m. w złotych za 1 kg.:

| Wyszczególnienie: | hurt: | detal: |
|---|---|---|
| chleb żytni przem. 55% | | 0.32 |
| chleb żytni przem. 75% | | 0.29 |
| chleb żytni razowy 98% | | 0.24 |
| chleb pszenny przem. 65% | | 0.45—0.60 |
| mąka pszenna | | 0.35—0.55 |
| mąka pszenna przem. 55% | | 0.55 |
| mąka żytnia razowa | | 0.21—0.22½ |
| mąka żytnia pytlowa | | 0.25—0.30 |
| mięso wołowe | | 0.70—0.90 |
| mięso cielęce | | 0.75—1.00 |
| mięso baranie | | 0.70—0.80 |
| mięso wieprzowe | | 1.00—1.20 |
| skóry bydlęce | 1.20 | za 1 kg. |
| skóry cielęce | 7.30 | za 1 szt. |
| skóry końskie | 20.50 | za 1 szt. |
| skóry podeszwiane | 4.50—5.50 | za 1 kg. |
| juchty | 3.20—4.00 | za 1 kg. |
| ssaki chromowe czarne | 0.13—0.16 | za 1 dcm² |
| karpie żywe | 1.60—1.80 | 1.80—2.00 |
| karpie drobne | | [illegible]—1.80 |
| karpie śnięte | | 1.60—1.80 |
| szczupaki żywe | | 1.80—2.50 |
| szczupaki śnięte | 1.20—1.70 | 1.50—1.80 |
| okonie | 0.60—0.90 | 0.60—1.20 |
| płotki | 0.30—0.40 | 0.60—1.00 |
| ziemniaki | | 0.04½—0.05 |
| kapusta kwaszona | | 0.20—0.25 |
| kapusta świeża | | 0.12—0.15 |
| marchew | | 0.10—0.15 |
| buraki | | 0.07—0.10 |
| brukiew | | 0.07—0.10 |
| cebula | | 0.20—0.25 |
| masło świeże | | 2.30—3.00 |
| masło solone | | 2.30—2.60 |
| mleko | 0.17—0.20 | za 1 litr |
| śmietana | 0.90—1.20 | za 1 litr |
| jaja | 0.07—0.12 | za 1 szt. |
| papierówka | 1400 | za 1 m. p. |
| materiały sosn. eksp. | 52.40 | za 1 m³ |
| materiały świerk. eksp. | 4800 | za 1 m³ |
| olej lniany | 1.35 | za 1 kg. |
| makuchy lniane | 0.22 | za 1 kg. |

Ceny skór podane są z drugiej połowy grudnia 1936 r.

Ceny za bale eksportowe sosnowe i świerkowe rozumieją się jako franco wagon. stacja załadowania.

**Popierajcie Przemysł Krajowy!**




**REDAKCJA i ADMINISTRACJA:** — Konto P.K.O. Nr. 700.312 **Centrala** — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79 — godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99 — czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

**Oddziały:** Nowogródek, ul. Kościelna 1, Lida, ul. Zamkowa 41 Baranowicze, ul. Narutowicza 70
**Przedstawicielstwa:** Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka.

**CENA PRENUMERATY** miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju—3 zł, za granicą 6 zł, z odbiorem w administracji zł 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł 2.50

**CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr, w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednosp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 6-cio łamowy, za tekstem 12-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19.

Redaktor odp. Zygmunt Babicz

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40.